Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 119 | Kraków, poniedziałek 24 maja 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5

Telefon Redakcji 396

Telefon Administracji 840

Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

W tydzień po zwycięstwie

Kraków, 23 maja.

Dziś w niedzielę mija tydzień od zwycięstwa nad rządem Witosa. W ubiegły piątek popołudniu padł Belweder, poczem szły błyskawiczne wypadki: rezygnacja prezydenta, dymisja rządu, mianowanie nowego i początek przywrócenia porządku i prawnego stanu rzeczy. Urzęduje więc nowy rząd od zaprzysiężenia go w dniu 16 bm., urzęduje w trybie niecałkiem jeszcze normalnym, gdyż główną jego troską jest zacieranie śladów przewrotu, nadanie maszynie państwowej normalnego biegu, a przedewszystkiem sprowadzenie Poznańskiego na drogę obowiązku — nie takiego, jak oni go pojmują, ale takiego, który wynika z uprawnień zastępcy naczelnika państwa.

Po tygodniu czas przystąpić do złożenia bilansu minionych wydarzeń. Przedewszystkiem — dlaczego zrobiono rewolucję i dlaczego PPS ją poparła? Rewolucja miała początek wyłącznie natury wojskowej, ale podłoże jej było polityczne i cele jej były polityczne. Józef Piłsudski nie poszedł na Warszawę, aby siłą miecza wziąć to, o co od dwóch lat słowem i piórem walczył: naczelne dowództwo nad armią w formie przeforsowania ustawy o najwyższych władzach wojskowych; poszedł on, aby nie dopuścić do urzeczywistnienia zamiarów rządu Witosa, godzących w ustrój demokratyczny państwa, w prawa najszerszych warstw jego obywateli. Można zatem marsz na Warszawę uważać słusznie za akcję obronną, chociaż ma ona pozór akcji zaczepnej. Akcję zrobił wojskowy, który widocznie hołduje zasadzie strategicznej, wedle której atak jest najlepszą obroną.

Cel akcji został osiągnięty. Niema rządu Witosa i niema czynnika, który go wprowadził i podtrzymywał. Zwycięsca okazał się ponad ludzką miarę skromny. Mógł wziąć bez oporu dyktaturę, która sama lazła mu w ręce, którą mu wprost z różnych stron narzucano. Zadowolił się rolą zwykłego ministra w dziale, w którym czuje, że potrafi coś zdziałać. Dotąd wszystko szło, jakby to powiedzieć, nadspodziewanie po filistersku: szabla przecięła ropień, poczem została schowana do pochwy, a na jej miejsce przyszła rzecz wysoce szanowna: konstytucja i rzecz mniej szanowna — ministery — jej stróże i wykonawcy na najwyższych i najniższych stanowiskach.

Co dalej? Jeżeli się powiedziało a, trzeba się zdecydować wypowiedzieć także b. Jeżeli się stanęło na gruncie prawnym, trzeba to prawo stosować tak, jak ono prosto i do prostych ludzi przemawia, nie językiem adwokatów i różnego kalibru komentatorów. A prawo mówi przedewszystkiem: wybrać prezydenta. Nie mówi wyraźnie kiedy i gdzie, ale daje dostateczne określenie co do pierwszej wątpliwości: w konstytucji natychmiast a w regulaminie, który zakreśla czas jednego tygodnia na odbycie się Zgromadzenia narodowego po jego zwołaniu. Niema u nas wprawdzie próżni na stanowisku głowy państwa, gdyż konstytucja przewidziała zastępstwo; nie jest to jednak załatwienie sprawy, tylko jej uproszczenie, dla uniknięcia sporów, kto ma w międzyczasie rządzić, kto zwołać Zgromadzenie narodowe itd. Nie trzeba zanadto wyzyskiwać tej pomyślnie przewidzianej okoliczności — wybrany prezydent jest inną figurą aniżeli chwilowy nawet ustawowy zastępca.

Dlaczego naszem zdaniem należy przyspieszyć ten wybór? Chodzi o rząd, o jego funkcjonowanie. Mianowany przez pełniącego funkcje prezydenta rząd uważa się sam za tymczasowy, niejako za rząd do likwidacji tego stanu, któremu zawdzięcza — a może niektórzy bodaj ministrowie nie są wdzięczni — swe powstanie. Taki rząd, który więcej niż każdy inny nie jest pewny jutra, który pracuje w przeświadczeniu, iż owoce jego pracy będzie prawdopodobnie zbierał inny, taki rząd nie ma ani mocy, ani ochoty do zajęcia się aktualnymi i niecierpiącymi zwłoki zagadnieniami, które nie przestały istnieć, mimo, że porządek rzeczy został na pewien czas wywrócony do góry nogami.

Tydzień czasu nie mógł pozostać bez — powiedzmy odrazu — ujemnego wpływu na nasze położenie wewnętrzne i zewnętrzne. Mówiąc o położeniu wewnętrznem, nie mamy na myśli nadzwyczajnych wydarzeń od 12—14 bm., ale te zwykłe, codzienne rzeczy, które nas przed tymi dniami trapiły i które mimo pomyślnego zakończenia tych dni nie przestały nas trapić. Jako najważniejszą — powtarzamy: w starem wydaniu — sprawę wewnętrzną uważamy sprawę walutowo-finansową. — Dolar nie dał się nawet zwycięskim przewrotem wstrzymać w swych szalonych skokach; doszedł on już w tych dniach do blisko 13 zł, a stanął na granicy 12 zł. Drożyzna właśnie w tych dniach przełomowych zrobiła dalsze silne postępy. — O zmniejszeniu się istotnem bezrobocia, o jakimś żywszym ruchu budowlanym czy przemysłowym nic nie słychać.

Jak przed 12 maja sprawa pożyczki zagranicznej i przywrócenie równowagi budżetowej były warunkami, po których spodziewano się polepszenia, tak i obecnie, w tydzień po zakończeniu walki, sprawy te wysuwają się z większą jeszcze natarczywością na czoło naszych zagadnień. Co na to pomoże oświadczenie ministra skarbu, że mamy zapewnione pokrycie wydatków na czas obowiązującego do końca czerwca prowizorium budżetowego? Może być, że przy zastosowaniu śruby podatkowej z jednej a oszczędności z drugiej strony uda się zdobyć środki na rzecz najważniejszą na zapłacenie pensyj urzędniczych i na wyżywienie wojska, ale to ani na chwilę nie może ukołysać rządu w błogim spokoju, że już zrobił wszystko, co mógł zrobić. Ten rząd, tymczasowy rząd, nie jest wprawdzie zdolny i powołany do zasadniczego rozwiązania tych głównych trudności państwowych, ale jest powołany do przyspieszenia załatwienia przesilenia państwowego, po którem to załatwieniu musi przyjść rząd nowy, rząd naprawy Rzeczypospolitej w taki lub inny sposób, a w każdym razie bez tego Sejmu.

Wedle oświadczenia premjera Bartla, a także wedle wynurzeń przywódców stronnictw można los Sejmu uważać za przypieczętowany, a trzeba powiedzieć, że lak do tej pieczęci z zupełną słusznością będzie czarny. Drugi Sejm polski pozostawi po sobie niechlubną kartę w dziejach. Sejm, za którego trzy i półrocznego istnienia przewinęło się sześć rządów, za którego istnienia dochodzimy do trzeciego prezydenta, który mógł wyłonić z siebie dwa razy rządy chjeno-Piasta — oba zakończone katastrofami, taki Sejm utracił swą rację bytu, mimo, że formalnie niema prawa do ukrócenia jego bytu. A że u nas prawo formalne często nie idzie w parze z prawem życiowem, więc i do tego Sejmu zostanie zastosowana racja stanu, wyższa ponad prawo, bo silniejsza od dzieła ludzkiego, jakiem jest prawo.

Dotąd Sejm i jego przyczepka: Senat istnieją i mają do spełnienia dwie funkcje: wybrać prezydenta i uchwalić swe rozwiązanie. A wyrażamy zdanie, że po upływie jednego tygodnia od ustalenia porządku, który zmusza Sejm do dokonania powyższych funkcji, niema potrzeby dalszego zwlekania; że przeciwnie — im prędzej dopuści się Sejm do wykonania tych funkcyj, tem prędzej uścieli się drogę do zebrania się do najważniejszego dzieła: do sanacji gospodarczej i finansowej. Na czekanie, na odwlekanie nie mamy czasu. Sytuacja jest tego rodzaju, że wyrosła już ponad naszymi głowami i stała się tak piekącą, że wszystkie jakiekolwiek rewolucje nie zdołają jej zepchnąć z naczelnego w naszem państwie miejsca.

Tydzień czasu — w życiu narodów i państw niedługi to okres czasu. Chodzi jednak o następstwa, za które ktoś powinien ponosić odpowiedzialność, a takiego czynnika dotąd niema. Dlatego — nie przedłużać koniecznych formalności ponad maksymalną potrzebę.

Zgromadzenie Narodowe

zwołane do Warszawy na 31 maja

Zaprzysiężenie nowego prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się w Krakowie lub w Poznaniu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 22 maja

Na kilka minut przed godziną 2 marszałek Sejmu p. Rataj przyjął przedstawicieli prasy i oświadczył, co następuje:

„Za chwilę kancelarja sejmowa przystąpi do wysyłania zaproszeń na Zgromadzenie Narodowe. **Termin Zgromadzenia 31 maja, miejsce Warszawa.** Zdecydowałem się na stolicę, mając na oku wzgląd, iż odbycie Zgromadzenia w Warszawie będzie uderzającym dowodem dla zagranicy i dla kraju, że wróciliśmy do stosunków normalnych.

Zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka ciąży na mnie, jako przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego. Uzyskałem od rządu, stojącego ściśle na gruncie praworządności wszystkie gwarancje zapewniające wolność Zgromadzenia Narodowego, w szczególności otrzymałem zapewnienie ze strony p. ministra spraw wojskowych, jak i ministra spraw wewnętrznych. Gwarancja ta leży też w moich rękach.

Gdybym w ostatniej choćby chwili spostrzegł, iż Zgromadzenie Narodowe nie jest wolne, jest pod przymusem z czyjejkolwiek strony, odroczyłbym Zgromadzenie i wyznaczyłbym inne miejsce. Oświadczam jednak jeszcze raz, że mam wszelką ludzką, że się tak wyrażę pewność, iż Zgromadzenie Narodowe odbędzie się w porządku w Warszawie.

Chcę panom zakomunikować jeszcze, iż rozważam, czy nie byłoby wskazanem zarządzić odebranie przysięgi od elekta w innem miejscu, jak **w Krakowie lub w Poznaniu**, dla zaznaczenia na zewnątrz spoistości państwa. Decyzji w tej mierze nie powziąłem“.

—ooo—

Pod adresem Poznańskiego

Dziś można stwierdzić z całym objektywizmem, że ogromna większość społeczeństwa polskiego nie tylko w Warszawie, ale w całym kraju zsolidaryzowała się ze zbrojnym czynem Marszałka Piłsudskiego, całkowicie go rozumiejąc i aprobując. Wyjątek pod tym względem stanowi Poznańskie ze swoją stolicą na czele, gdzie reakcja wciąż jeszcze teroryzuje opinję publiczną i przeciwstawia tę dzielnicę całej Polsce.

Otóż należy spokojnie, ale dobitnie zwrócić uwagę opinji publicznej Poznańskiego na pewne fakty.

Pierwszy — to, że liczymy się z temi odrębnemi nastrojami b. zaboru pruskiego, chociaż bolejemy, że stuletnia niewola i rozbiór wytworzyły tak odrębne psychiki pomiędzy dzielnicami.

Czyż opinja publiczna Poznańskiego nie rozumie i nie uświadamia sobie tego, że jednym z decydujących czynników w decyzji marszałka Piłsudskiego skierowania wypadków na tory legalne i konstytucyjne był wzgląd na były zabór pruski, tak miłujący „ordnung", było gorące pragnienie uniknięcia dalszej wojny domowej rozpoczętej ze złodziejami i korupcjonistami, ale nie mającej wcale na celu przy pomocy karabinów i armat radykalizować Poznańskiego.

Ale Poznańskie dość dziwnie rozumie tę swoją „praworządność", — t. zn. żąda, aby ogromna większość społeczeństwa polskiego podporządkowała swoje sympatje i swoje poglądy sympatjom i poglądom reakcji poznańskiej! Tak nie będzie.

Niech Poznańskie zrozumie, że idzie myIną drogą, jeśli sądzi, iż zmusi ogromną większość narodu zmienić swój stosunek do przewrotu, aby tylko Poznańskie udobruchać. Takiej „zgody narodowej" nie rozumiemy i nie chcemy.

Nie rozumiemy wielu rzeczy w psychologji społeczeństwa poznańskiego.

Uważało ono jeszcze niedawno Korfantego za bohatera narodowego — my zaś zawsze uważaliśmy go za Pochronia politycznego. Uważa ono za rycerza bez skazy Dowbor-Muśnickiego, dla nas był on i jest renegatem, który swego czasu wyparł się wiary swej i swej narodowości, by dostać się do carskiej akademji sztabu generalnego. Poznańskie idzie za gen. Raszewskim — dla nas to ograniczony, do cna zgermanizowany, pruski generał. Poznańskie wielbi ks. Adamskiego — dla nas to zwyczajny geszefciarz.

Dziwiła nas zawsze popularność takich ludzi w Poznańskiem. Ale już zgoła osłupienie w opinji publicznej całego kraju wywołuje ten paroksyzm uwielbienia Poznańskiego, kreowanie na nowego bohatera narodowego „stróża praworządności" — p. Witosa. Odkąd, skąd i dlaczego miłość Poznańskiego dla tej moralnej nicości?..

Czyżby tylko dlatego, że przeciwstawił się i został pokonany przez nienawistnego Piłsudskiego?

Czyżby Poznańskie już tak dalece psychicznie odskoczyło od reszty narodu, że nie rozumie, w imię czego, w imię jakich pobudek wystąpił Piłsudski?

Czyż Poznańskie nie rozumie, że porażka Witosa, Kiernika, Osieckiego, Zdziechowskiego to porażka w Polsce obozu geszefciarzy, paskarzy, powojennych dorobkiewiczów, rabusiów skarbu państwowego i dóbr narodowych?

Czyż Poznańskie chce, aby Polska była nadal rozkradana, aby nadal była w rękach bandy geszefciarzy?

Dziś Warszawa, a w ślad za nią cała prawie Polska rozbrzmiewa hasłem sanacji moralnej, hasłem: precz ze złodziejami, precz z korupcją, precz ze sprzedajną biurokracją.

Czemuż Poznańskie nie słyszy tego wołania i czemu do niego nie przyłącza się?

Cóż słyszymy z Poznańskiego? Absurdalne żądanie, aby Zgromadzenie Narodowe odbyło się w Poznaniu, dokąd już z całej Polski ściągają bojówki faszystowskie, dzikie projekty ogłoszenia wojewody Bnińskiego wielkorządcą, a Dowbora głównodowodzącym samodzielnej prowincji i t. p.

W imię naszego gorącego umiłowania Narodu i Państwa wołamy: Opamiętajcie się! Zrozumcie, że jesteście mniejszością w narodzie i to znikomą, że wasze pomysły są dzikie i absurdalne, bo nie realne, nie straszne dla nas, lecz groźne dla Was.

Nie zapominajcie, że jesteście kresami Polski, że o dwie prowincje zachodnie: Górny Śląsk i Pomorze Niemcy wciąż jeszcze procesują się z nami. Czyż nie rozumiecie, że separatyzm Wasz jest im na rękę, że takiemi pomysłami tylko powiększacie niebezpieczeństwo niemieckie, o którem ciągle prawicie.

Niech Poznańskie zrozumie, że te dzikie pomysły separatyzmu, tego frondowania przeciwko Warszawie, nieulegania władzom centralnym — że to wszystko nas nie nastraszy, ale jest to wszystko wodą na niemiecki młyn.

Jesteśmy święcie przekonani, że stokrotnie lepiej Wam będzie pod rządami Piłsudskiego i „czerwonej" Warszawy, aniżeli pod rządami prezydenta Hindenburga i rozkazami z Berlina.

Nie igrajcie więc z losem własnym i Polski, bo naprawdę Witos, Osiecki, Korfanty nie są warci Waszej opieki i obrony. **Tadeusz Hołówko.**

Prawda o strajku angielskim

Wobec tryumfów prasy reakcyjnej, że robotnicy angielscy przegrali strajk, podajemy autentyczne przedstawienie ostatnich wypadków, z którego wynika, że daleko do głoszonej „klęski".

Strajk powszechny zakończył się, praca została wszędzie podjęta z wyjątkiem w górnictwie, gdzie miljon ludzi dalej strajkuje. Z tego zachowania się górników, którzy odmawiają przyjęcia propozycyj pośredniczących rządu, przemawia bohaterstwo małej stosunkowo garstki, która przy próżnych kasach i o głodzie walczy dalej o swe żądania. Czy ten heroizm sprowadzi zwycięstwo czy klęskę, trudno dziś osądzić.

Strajk generalny przyniósł górnikom wielką pomoc. Propozycja pojednawcza przewodniczącego komisji węglowej Samuela dawała górnikom daleko więcej aniżeli przed zerwaniem rokowań i wybuchem strajku górnikom ofiarowano. Propozycja ta obejmowała natychmiastowe rozpoczęcie reorganizacji kopalń i odroczenie zniżki płac. Komitet wykonawczy Trade Unionów propozycję tę przyjął jako podstawę do rokowań, natomiast górnicy odrzucili ją, wskutek czego powstało zamieszanie i przedwczesne odwołanie strajku generalnego. W dwa dni później rząd wystąpił z nowemi propozycjami, w kilku punktach odbiegającemi od propozycji Samuela — są mianowicie niekorzystniejsze. Główna różnica polega na tem, że wedle Samuela obecne płace miały być utrzymane przy pomocy subwencji rządowych aż do opracowania nowej umowy zbiorowej, natomiast według propozycji rządu ma nastąpić zaraz 10% zniżka płac na przeciąg trzech tygodni, w ciągu których ma być opracowana nowa umowa zbiorowa.

Nawet ta propozycja rządu, chociaż zawiera ona gorzką pigułkę w formie zmniejszenia płac, nie może być uważana za zwycięstwo przedsiębiorców, ponieważ próba przezwyciężenia kryzysu węglowego zapomocą czysto kapitalistycznych środków: przedłużenia czasu pracy i zmniejszenia płac została odparta. Jest to wynik zwiastujący wyraźnie, że bankructwo kapitału w angielskim przemyśle górniczym idzie niepowstrzymanie naprzód. A zresztą znaną jest rzeczą, że kompromis jest tylko odroczeniem, zwłoką — to też walka w górnictwie toczy się dalej, ponieważ górnicy i taki kompromis odrzucili. Zgadzają się oni na zapowiedź reorganizacji górnictwa, oświadczają gotowość do współpracy, ale nie przyjmują zniżki płac.

Możnaby stanowisko to uważać za odwagę rozpaczy, nie jest to jednak sama odwaga. Górnicy w ciągu niewielu lat wskutek rozwoju gospodarczego stali się w obrębie ruchu robotniczego w Anglji z najbardziej konserwatywnych najbardziej radykalnymi. Górnicy tworzą najsilniejszą a wskutek przesilenia gospodarczego „najsilniej" dotkniętą grupę w łonie organizacyj zawodowych, w tem leży może tajemnica ich radykalizacji. Przywódcy górników zajmowali w ciągu całego przesilenia w górnictwie od początku stanowisko nieprzejednane; odrzucali oni wszelkie porozumienie w nadziei na swą autonomię organizacyjną z jednej i na solidarność innych organizacyj z drugiej strony. — A gdy przyszło do decydującej walki, solidarność ta objawiła się w wspaniały sposób: przez proklamowanie strajku generalnego. Mimo to sekretarz górników Cook tkwi tak głęboko w swej dawnej nieustępliwości, że nie może wypowiedzieć słowa: kompromis, mimo że strajk generalny wywalczył mu możność zawarcia honorowego pokoju.

W tym właśnie stanie rzeczy leży wielkie niebezpieczeństwo dla angielskiego ruchu robotniczego. Ci „rewolucjoniści" są na najlepszej drodze do zdyskredytowania rewolucyjnego środka walki, jakim jest strajk generalny. Cookowi nie przychodzi wprawdzie tak łatwo przyznać, że górnicy o własnych siłach nie mogą uzyskać lepszego rezultatu; jest doprawdy mi ciężko zgodzić się na nieuniknioną zniżkę płac w pewnych kategorjach górniczych, jeżeli jednak górnicy pod jego przewodnictwem nie uznają osiągniętego rezultatu za sukces i chcą z wielkimi ofiarami dalej walczyć, to w tym razie można otwarcie przyznać, że strajk generalny zawiódł. Nie jest to tylko klęska zawodowa, ale i klęska rewolucyjnej myśli wśród klasy robotniczej, jest to odwrócenie się od nowoczesnych metod walki, które tak dobrze przyswoili sobie robotnicy angielscy, a powrót do starych metod rozstrzygania zatargów na gruncie parlamentarnym.

Dotychczas także właściciele kopalń odrzucają propozycje rządu, coprawda, w bardzo ostrożnych słowach dopuszczających późniejszą interpretację wedle okoliczności. I oni chcą doprowadzić do stanu, w którym mogą być tylko zwycięscy i zwyciężeni. Sądzą oni, że teraz jest okazja do złamania siły organizacji, do złamania woli robotników. Można mieć różne zdanie o propozycji kompromisowej rządu, ale wobec swawoli kapitalistów może być tylko jedno stanowisko: solidarność w odparciu zamachu.

* * *

Strajk górników trwa dalej

Londyn, 22 maja (PAT). Po odrzuceniu przez górników projektu rządowego, dotyczącego regulacji kryzysu węglowego, odrzucili tenże projekt również i właściciele kopalń.

Londyn, 22 maja (PAT). Związek górników wystosował do Związku kolejarzy i robotników transportowych pismo, w którem wyraża nadzieję, że kolejarze i robotnicy transportowi nie będą chcieli szkodzić interesom górników przez ładowanie lub transportowanie węgla ze stacyj kolejowych lub doków.

KOLEJARZE WRACAJĄ DO PRACY

Londyn, 22 maja (PAT). Między związkiem zawodowym kolejarzy a przedstawicielami towarzystw kolejowych odbywają się narady w sprawie powrotu do pracy tych kolejarzy, których praca wobec spowodowanego brakiem węgla zmniejszenia o połowę ruchu pociągów stała się czasowo zbędna. Związek kolejarzy stoi na stanowisku słuszności ograniczeń w warunkach obecnych ruchu pociągów, pragnie jednak równego traktowania wszystkich dotkniętych czasową redukcją. W innych gałęziach przemysłu sprawa powrotu do pracy byłych strajkujących przedstawia się o wiele lepiej. Obecnie 90% byłych strajkujących powróciło do pracy.

JAK WŁAŚCICIELE KOPALŃ USPRAWIEDLIWIAJĄ ODMOWĘ

Londyn, 22 maja (PAT). Centralny komitet właścicieli kopalń węgla wręczył premjerowi odmowną odpowiedź na propozycje rządu i przedstawił poglądy właścicieli kopalń na obecną sytuację. Główną przyczyną, która spowodowała obecne położenie gospodarcze jest zdaniem właścicieli kopalń 7-godzinny dzień pracy, zaprowadzony w r. 1919 i podwyższenie płac minimalnych pod naciskiem politycznym w r. 1924. Jedyną drogą zmniejszenia kosztów produkcji i przywrócenia zdolności eksportowej jest przywrócenie 8-godzinnego dnia pracy. Zniżka płac nie potrzebowałaby w takim razie wynosić więcej jak 10%. Właściciele kopalń są przekonani, że propozycje przedłożone im dnia 14 bm. nie mogą przywrócić normalnych stosunków w górnictwie.

Konferencja delegatów robotników górniczych odroczyła się na czas nieograniczony.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Zamęt wśród prawicowców i ich satelitów

Przybudówka ostatniego rządu chjeno-Piasta-NPR, mimo zapewnień, płynących z jej strony, o nienaruszonej swojej jednolitości przedstawia dziś dość osobliwy widok.

Oto mamy przed sobą dwa organy enpeerowskie: warszawski „Głos Codzienny", nastrojony dalej na ton zgryźliwy i zaczepny wobec nowych stosunków.

Natomiast poznańska „Prawda" zaczyna powoli przechodzić do polemiki z prasą chjeńską o marszałka Piłsudskiego.

Oto np. w artykuliku pod tytułem: „Jak nastąpiła rezygnacja?" pisze:

„Wiadomości rozsiewane powszechnie, że b. prezydent Rzplitej i b. Rząd p. Witosa zrzekli się tych urzędów pod presją są zmyślone. Najlepszym na to dowodem jest fakt, że dowództwo wojsk przeciwnych b. Rządowi do chwili zjawienia się księdza Tokarzewskiego z zawiadomieniem o ustąpieniu Rządu Witosa i abdykacji Prezydenta nie wiedziało, gdzie właściwie mieści się siedziba tych władz. Dopiero ks. Tokarzewski, mając już w ręku wszystkie dokumenty abdykacyjne, poinformował rzeczowo Marszałka Piłsudskiego o decyzji pp. Wojciechowskiego i Witosa. Wtedy to Marszałek Sejmu Rataj udał się do Wilanowa, który okazał się dotychczas nieznaną siedzibą b. Rządu p. Witosa. Dalszym dowodem, jak dalece pozostawiono p. Wojciechowskiemu swobodę osobistą jest znamienny fakt, że Marszałek Piłsudski na prośbę p. Wojciechowskiego przysłał mu swego oficera i samochód, który odwiózł go do Spały, gdzie p. Wojciechowski życzył sobie zamieszkać.

Byłego prezydenta Wojciechowskiego może odwiedzić każdy bez żadnych ograniczeń."

W innem miejscu „Prawda" wydrwiwa głupiobezecne „informacje" endeckiego „Kurjera Poznańskiego", który opisywał, jak marszałek Piłsudski „naprzemian rzucał się z rewolwerem na gen. Dreszera i Rydza-Śmigłego" (który notabene znajdował się w Wilnie) za to, że go wprowadzili w błąd; to znów „opadał na fotel i płakał". Wyłuskawszy jeszcze garść podobnych bredni — enpeerowski dziennik dodaje: „Cóż robić, żyjemy w okresie upadku prasy".

Ta zmiana frontu „Prawdy" tłómaczy się zapewne tem, że w Wielkopolsce i na Pomorzu ma NPR z dawnych czasów pewne wpływy wśród robotników. Mógł p. Hertz, czy inny jaki przywódca NPR trzymać się kurczowo chjeny i Piasta — wśród robotników z NPR ta taktyka wysługiwania się do ostatka reakcji i walki z marsz. Piłsudskim musiała wywołać nieukontentowanie, natomiast przy nikłym stanie NPR w b. Kongresówce, gdzie enpeerowscy posiadają zaledwie parę takich ośrodków, gdzie głos ich nie ginie bez echa, może ich pisemko warszawskie mniej liczyć się ze swojemi słowami.

Warszawski „Nowy Kurjer Polski", śledzący pilnie prasę prowincjonalną, rejestruje w wieściach z Bydgoszczy zmianę frontu tamtejszego organu chadeckiego.

„Dziennik Bydgoski" — pisze — zbliżony do Ch. D., notuje z zadowoleniem przychylne głosy prasy zagranicznej, piętnuje bombardowanie Warszawy przez gen. Zagórskiego.

Ani śladu dawnego zacietrzewienia."

Najbardziej nieoczekiwane jest wszakże zachowanie wileńskiego „Słowa", organu monarchistyczno-obszarniczego. Gdy cała prawica pieni się przeciwko Piłsudskiemu, dziennik ten z nienawiści do Sejmu koniecznie chciał marszałka Piłsudskiego zachęcić do dyktatury, a dziś jeszcze — tak strofuje między innemi i swoich partyjnie najbliższych Poznańczyków:

„Burza nielegalnych protestów podsycana jest przez bezrobotnych posłów i senatorów, którzy się obawiają końca wpływów Sejmu. My tu w Wilnie, wciśnięci pomiędzy kowieńską, a sowiecką granicę, uprawnieni jesteśmy do żądania kategorycznego od rodaków, aby zaprzestali bałamutnego i głupiego straszenia wojną domową."

A propos sowietów partnerzy chjeńscy nie umówili się co do taktyki. „Głos Narodu" straszy opinję polską i sowiety, przypominaniem Kijowa woła w odezwie, podpisanej „Chrześcijańska Demokracja w Krakowie" o przeciwstawienie się „wszelkim ewentualnym projektom wojny o Ukrainę i wyprawy na Kijów" — co wobec tego, iż o wszczynaniu wojny z sowietami nikt, rzecz jasna, nie myśli — brzmi poprostu śmiesznie.

Tymczasem „Warszawska Gazeta Poranna" podkreśla, iż sowiety zacierają ręce z radości nad zaszłą w Polsce zmianą...

Zgniła „góra" — zdrowy „dół"

Daleko jeszcze do tego, by móc ocenić całą doniosłość dokonanego przewrotu. Narazie jedno jest tylko wiadome: trąd moralny, którego uosobieniem był reakcyjny rząd Witosa został usunięty. Nic jednak nie daje nam do tej pory gwarancji, że trąd ten, z nastaniem korzystniejszych dla niego czasów, nie zacznie toczyć z powrotem młodego organizmu państwa. Dlatego chcąc utrwalić owoce zwycięstwa — a bywa to często rzeczą trudniejszą od samego zwycięstwa — trzeba dążyć do usunięcia przyczyn tej zgnilizny moralnej, która sprowokowała spontaniczny odruch armji i społeczeństwa w dniach od 12—14 maja.

Podobnie jak na wojnie wyzyskanie zwycięstwa wieńczącego skuteczną pracę armji, z chwilą zawieszenia broni, zostaje uzależnione od bardziej lub mniej szczęśliwych posunięć czynników cywilnych, tak i obecnie z chwilą rozpoczęcia t. zw. pacyfikacji kraju, wartość czynu orężnego Józefa Piłsudskiego, może być powiększona, lub umniejszona przez takie lub inne interpretowanie znaczenia dni ostatnich przez rząd obecny.

Rzuciliśmy już na tem miejscu hasło oczyszczenia administracji. Trudno znaleźć słowa dosyć mocne do wyrażenia ważności tego zadania. Już gdyby tylko to jedno było owocem przewrotu, to ocenićby go należało dodatnio. Polska miała do tej pory administrację notorycznie złą i bezprzykładnie wprost nieudolną. Już nie jedna „komisja trzech" pod wodzą Dra Bobrzyńskiego, ale pare dziesiątków takich komisyj, miałoby w Polsce dosyć pracy na długi szereg miesięcy. Każdy jednak rozumny głos o sanacji naszej maszyny administracyjnej, każde rozumne i trzeźwe postawienie kwestji, było do tej pory stale paraliżowane, przez wszechwładną klikę wysoko postawionych ignorantów, którzy we własnym interesie — tolerowali nonsensy personalne, w podległych sobie urzędach, na przestrzeni całej Rzeczypospolitej. Interes w dosłownem tego słowa znaczeniu, przysłowiowa ręka, która myje rękę, oto była dewiza tej niespotykanej mafji niedouków i hochsztaplerów zalegających biura ministerjalne.

Nic dziwnego, że w takiej sytuacji, wartość istotna urzędnika: jego kwalifikacje, praca, lata służby, były w rzeczywistości nic nie znaczącymi dźwiękami. Otóż — teraz powinno być inaczej. Raz na zawsze trzeba przepędzić te zgraje darmozjadów traktujących urząd jako intratne beneficjum nie nakładające żadnych obowiązków, uprawniające ponadto do najpotworniejszego nadużywania władzy i stanowiska; raz na zawsze trzeba skończyć z systemem synekur, protekcji i biletów polecających.

Dół urzędniczy w olbrzymiej swej większości, to ludzie szarej uczciwej pracy, często głębokiej wiedzy, zawsze szczerego poczucia praworządności. Ten dół urzędniczy przyjął też wielki przewrót z uczuciem łatwo zrozumiałej ulgi. Rozumny rząd, który potrafi doprowadzić rozpoczęte czyszczenie zgnitych „szczytów" do końca, może też liczyć na pełne poparcie u zdrowego dołu.

* * *

Wskazaliśmy już na tem miejscu, na konieczność ustawy antykorupcyjnej, w myśl której pociągnięcoby do odpowiedzialności wszystkich dygnitarzy zamieszanych w jakiekolwiek podejrzane interesy, ponadto przewidującej rewizję ich stosunków majątkowych z czasów przed i po — względnie — w czasie sprawowania urzędu. Wykonanie postanowień takiej ustawy — niestety u nas do tej pory nieistniejącej — dostarczyłaby niewątpliwie znakomitego materjału do... redukcji u góry, jednak nawet przy jej braku, znajdzie się napewno wystarczająca podstawa prawna, do przeprowadzenia takich badań..

Chodzi jedynie o to, by zrozumiano, że czas najwyższy na gruntowne i ostateczne oczyszczenie administracji nadszedł. W przeciwnym razie — jeżeli to czyszczenie będzie powierzchowne, albo — co jest bardzo możliwe — chwilowe, owoc dni od 12—14 maja będzie zmarnowany.

Drzwi do niedostępnych do tej pory sezamów biurokracji zostały wyważone — trzeba je teraz na pełnić tłumem wylatujących dygnitarzy.

Manifestacje w kraju

NOWY SĄCZ. Dnia 13 bm. dotarły do nas pierwsze wiadomości o akcji marszałka Piłsudskiego, wywołując różnorodne refleksje, zgodne jednak z powszechnem przekonaniem o zwycięstwie komendanta a z nim sprawiedliwości w Polsce. Natychmiast po stwierdzeniu doszłych wiadomości, tutejsze organizacje robotnicze oświadczyły się za akcją Piłsudskiego. W dniu 14 bm. kolejarze samorzutnie opuścili warsztaty pracy, by wziąć udział w demonstracyjnym pochodzie na cześć Piłsudskiego. Kilkotysięczne masy z portretem Piłsudskiego i muzyką kolejarzy na czele przeciągały ulicami miasta, wznosząc okrzyki na cześć bohaterskiej armji Piłsudskiego. Doszedłszy do placu na Kuźniarówce, pochód zatrzymał się, by odbyć zgromadzenie. Referowali tow.: Płonka, Małkowski, Bielat, Broszkiewicz, Hamiga i ob. Mokrzycki imieniem Związku Chłopskiego. Po zgromadzeniu wśród śpiewu i okrzyków na cześć marszałka Piłsudskiego i PPS wrócono pod Dom robotniczy, gdzie pochód rozwiązał się. O godz. 5 popołudniu odbyło się olbrzymie zgromadzenie wszystkich kolejarzy z Nowego Sącza, na którem z entuzjazmem uchwalono przyłączyć się do ogłoszonego przez CKW PPS strajku generalnego.

Dnia 15 bm. zamarło życie. Od wczesnego ranka masy kolejarzy wyległy na ulicę, z radością oczekując niecierpliwie wiadomości o stanie walk w Warszawie. O godz. 8 odbyło się zgromadzenie przed Domem robotniczym, gdzie mówcy poinformowali zgromadzonych o sytuacji i rychłym upadku chjeno-piasta. O godz. 12 w południe doszły nas wiadomości o zupełnem opanowaniu Warszawy przez armję Piłsudskiego i o upadku rządu Witosa, który sromotnie skapitulował. Po południu urządzono pochód do rynku, gdzie tow. Płonka, Małkowski i inni poinformowali zgromadzonych o zlikwidowaniu orężnych walk z powodu zupełnego zwycięstwa, odniesionego przez wojska Piłsudskiego i wezwali zgromadzonych do dalszej pracy organizacyjnej, która jest jedyną podstawą do zwycięstwa klasy pracującej.

W dniu 16 bm. o godz. 10 rano odbyło się przed Domem robotniczym publiczne zgromadzenie, na którem liczni mówcy dali wyraz entuzjazmowi z powodu odniesionego zwycięstwa i wzywali zgromadzonych do czujności i pogotowia na każde zawołanie przedstawicieli klasy robotniczej, zorganizowanej pod sztandarem PPS. Po jednogłośnem przyjęciu rezolucji z żądaniami CKW PPS i produkcjach muzyki kolejarzy, zgromadzenie zakończono wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć marszałka Piłsudskiego i PPS.

Tutejsza czarna sotnia reakcji oniemiała! Nie mając odwagi wystąpić samodzielnie, tutejsi przywódcy chejno-piasta organizują różne „Komitety obrony prawa", do których werbują młodzież gimnazjalną i rękodzielniczą, nakłaniając ją do prowokacyjnych wystąpień przeciw klasie robotniczej. Okłamując chłopów, nawołują ich do kontrdemonstracyj przeciw tutejszym organizacjom robotniczym. Widać, że ogłupiałym z wściekłości chjenistom zachciało się rozlewu krwi. Tutejsza klasa robotnicza jest jednak gotową do odparcia każdego ciosu wymierzonego przeciw niej.

ŻYWIEC. Na wiadomość o zwycięstwie wojsk marszałka Piłsudskiego w sobotę dnia 15 b. m. miasto Żywiec było widownią wielkiej uroczystości manifestacyjnej, jakiej dotąd w Żywcu nie widziano. O godzinie 8 wieczorem przybył olbrzymi pochód na rynek od strony Zabłocia w blasku pochodni i z dwiema orkiestrami na czele. W pochodzie brały udział: Strzelec, silny oddział kolejarzy, prawie wszystkie grupy Związków zawodowych i obywatelstwo. Można było zauważyć masowy udział inteligencji. Po przemówieniu dwóch kolejarzy i odegraniu przez orkiestry Warszawianki, marszu I. Brygady i Czerwonego Sztandaru ruszył olbrzymi kilkutysięczny pochód ulicami pod Starostwo i z powrotem na rynek, gdzie zakończono manifestacyjny pochód. Okna ulic były udekorowane portretami marszałka Piłsudskiego i oświetlone. Przez cały czas pochodu wznoszono okrzyki na cześć ukochanego Wodza, Józefa Piłsudskiego. Manifestacja wywarła wielkie wrażenie.

Zlot młodzieży robotniczej w Amsterdamie

Kraków, 23 maja.

W Holandji, pod murami Amsterdamu, odbywa się dziś demonstracja, jaką poraz pierwszy notują roczniki międzynarodowego ruchu robotniczego. Siedm tysięcy młodych robotników i robotnic ze wszystkich krajów Europy manifestuje swą wolę walki o urzeczywistnienie socjalizmu.

Myśl urządzenia międzynarodowego zlotu młodzieży socjalistycznej powzięta została przez posiedzenie egzekutywy Międzynarodówki młodzieży w Marsylji, w sierpniu 1925. Postanowiono połączyć doświadczenia młodzieży niemieckiej, która już trzy razy po wojnie w Bielefeld, w Weimarze i w Hamburgu) organizowała ogromne manifestacje, na które zjeżdżało się 30—50 tysięcy młodzieży robotniczej z całych Niemiec. Praktykę tych wielkich zlotów połączono z praktyką holenderskiej młodzieży robotniczej, która co roku Zielone Święta spędza w wielkim obozie pod namiotami. Postanowiono manifestację taką urządzić w skali międzynarodowej i zaprosić do udziału w niej organizacje młodzieży robotniczej wszystkich krajów świata.

Dzięki żywej agitacji i akcji oszczędnościowej udało się zapewnić liczbę 7000 uczestników zlotu. Z Niemiec i z Holandji, z Czechosłowacji i z Austrji, ze Szwecji, Danji, Norwegji, Belgji, Francji, Anglji, Polski, Litwy, Łotwy i wielu innych krajów wyruszyły delegacje na zlot. Nawet najsłabsze organizacje wytężyły wszystkie siły, by móc uczestniczyć w tem wielkiem święcie młodzieży socjalistycznej.

OBÓZ

300 młodych towarzyszów holenderskich od pięciu dni zatrudnionych było urządzeniem obozu. Na obszarze wielkości 10 hektarów w pobliżu Amsterdamu rozbito obóz, złożony z 700 namiotów wypożyczonych przez wojskowość holenderską. — W każdym namiocie mieści się 10 osób, na posłaniu ze słomy i pod przykryciem koca.

W pośrodku obozu znajduje się czworoboczny „plac Międzynarodówki", a na nim wysoka wieża, nazwana „wieżą Braterstwa". Z wieży tej powiewa czerwony sztandar nad głowami tysięcy młodych towarzyszów. W obozie panuje ład i karność. Każdy namiot oznaczony jest numerem i ma swego komendanta, każda grupa dziesięciu i stu namiotów ma swego wyższego komendanta. Całym obozem zarządza komendant obozu.

Program zlotu przedstawia się następująco: — W piątek odbyło się krótkie powitanie przybywających na zlot na placu Międzynarodówki. W sobotę w dwóch kinematografach pokazywano zdjęcia z Holandji i holenderskiego przemysłu, przyczem dwaj radni miejscy, tow. Wibaut i Polak, powitali uczestników zlotu imieniem socjalistów amsterdamskich. Popołudniu zwiedzano miasto i cztery wystawy, urządzone z okazji zlotu (wystawa dzieł malarza Vincent van Gogha, wystawa prac holenderskich socjalistycznych karykaturzystów i rysowników, wystawa międzynarodowej pracy młodzieży socjalistycznej, wystawa przyrodnicza). Wieczorem odbyła się uroczystość otwarcia zlotu w olbrzymiej sali państwowej sportu automobilowego.

MANIFESTACJA

Główne uroczystości przypadają dziś na niedzielę. Wieczorem odbędzie się wielka demonstracja w stadjonie. Kraj za krajem, okręg za okręgiem, sformowane w czwórki, maszerować będą z obozu do stadjonu. Na czele grup sztandary, oddziały ze śpiewem na ustach. Wkroczenie każdej grupy do stadjonu zapowiadać będą sygnały fanfar. Po demonstracji, zakończonej deklamacją chóralną, przemaszeruje pochód przez całe miasto. Z chwilą opuszczenia stadjonu, każdy oddział, każdy uczestnik zlotu zapali pochodnię i tak płynąć będzie to morze ognia nad głowami socjalistycznej młodzieży przez całe miasto, defilując przed przedstawicielami socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej i Międzynarodówki Zawodowej.

W poniedziałek na łąkach odbędą się gry i zawody, popołudniu uczestnicy zlotu pożegnają towarzyszów holenderskich, opuszczających obóz. We wtorek zlotowcy łódkami udadzą się do miasteczka Alkmaar, a stamtąd na pełne morze... We środę obóz opustoszeje — delegacje powrócą do swych krajów rodzinnych. Zlot będzie skończony.

ZJAZD AKADEMIKÓW SOCJALISTÓW

Aby zamanifestować swą solidarność z młodzieżą robotniczą, studenci socjaliści postanowili zwołać swój zjazd międzynarodowy jednocześnie ze zlotem w Amsterdamie. Zapowiedzieli swe przybycie studenci-socjaliści z Niemiec, Austrji, Holandji, Francji, Anglji, Czechosłowacji, Norwegji, Polski (ZNMS) i Belgji. Dziś w niedzielę rano zbierze się komitet, który rozważy projekt statutów Międzynarodowej Federacji Studentów Socjalistycznych. Statuty te są bardzo proste, zostawiają wielką swobodę związkom krajowym i przewidują, że Federacja studentów jako całość wchodzi w skład Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej. Tegoż dnia popołudniu tow. Vanderwelde, minister belgijski, wygłosi odczyt dla studentów p. t. „Socjalizm po wojnie".

W poniedziałek na zjeździe studentów wygłoszone zostaną trzy krótkie referaty: Jan Oudegeest mówił będzie o studencie socjalistycznym jako członku międzynarodowego ruchu robotniczego; Karol Vlesek o studencie socjalistycznym w międzynarodowym ruchu studenckim; dr. Otto Friedlaender o studencie, Lidze narodów i Międzynarodówce. Drugi referent zajmie się szczególnie stosunkiem socjalistów-studentów do Międzynarodowej Konfederacji Studentów (C. I. E.), trzeci mówca omawiał będzie Międzynarodową Federację Studentów przyjaciół Ligi Narodów. Po referatach nastąpi dwugodzinna dyskusja.

KONGRES MIĘDZYNARODÓWKI MŁODZIEŻY

Również w Amsterdamie, bezpośrednio po zwinięciu obozu i zakończeniu zlotu, odbywać się będzie II. Kongres Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży w dniach 26—29 bm. w sali „Maatschappij voor den werkenden Stand". Porządek dzienny kongresu obejmuje następujące punkty:

1) Działalność Międzynarodówki od czasu kongresu w Hamburgu — referent tow. Erich Ollenhauer z Berlina.

2) Międzynarodowa i krajowa walka o nasz program ochrony pracy młodocianych — ref. tow. Antoni Kimmel z Wiednia.

3) Znaczenie pracy kulturalnej w ruchu młodzieży dla socjalizmu — ref. Erich Ollenhauer.

4) Międzynarodowa współpraca młodzieży jako środek socjalistycznej polityki pokojowej — ref. tow. Richard Lindström ze Stokholmu i Artur Tetley z Anglji.

5) Stosunek socjalistycznych organizacyj młodzieży do burżuazyjnych związków młodzieży i do publicznych instytucyj opieki nad młodzieżą — ref. tow. Max Westphal z Berlina i Józef de Graeve z Gandawy.

6) Wybory. 7) Wolne wnioski.

W Anglji, Niemczech, Norwegji, Bułgarji i Gdańsku młodzież urządza w dniu dzisiejszym demonstracje, manifestując z okazji zlotu amsterdamskiego swą solidarność z ruchem robotniczym całego świata. W zlocie amsterdamskim bierze udział grupa polskiej młodzieży robotniczej, skupionej w „Organizacji młodzieży TUR".

NA TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Niezwiązkowi pracownicy teatru im. Słowackiego składają otrzymane honorarjum za popołudniowe przedstawienie w dniu 1 maja w kwocie 29.15 zł. na rzecz kolonji wakacyjnych dla dzieci robotniczych.

Z TEATRU

Bagatela (Habima): „POTOP" sztuka w 3 aktach Bergera.

Jedni mogą twierdzić, że sztuka Bergera jest pesymistyczna, że sieje niewiarę w szlachetne popędy ludzkiej natury, inni mogą sądzić, że naturalizm tej sztuki jest przejaskrawiony. Nikt jednak nie zaprzeczy tezie „Potopu", że wspólne nieszczęście, wspólna katastrofa jednoczą ludzi lub wyciskają z nich beznadziejnością położenia uczucia braterskości, zgody, równości, pomocy o ile „ciśnienie atmosferyczne" z równą, nieubłaganą konieczością dotyczy wszystkich w danym wypadku bez wyjątku. Już iskra nadziei ratunku rzuca przed siebie cienie podejrzliwości, kalkulację wyprzedzenia innych nawet po trupach tych, z którymi co dopiero związywano się przysięgą przyjaźni i wierności aż do grobu. Cóż dopiero opadanie wód potopu, który miał wszystkich pochłonąć, wolna droga do powrotu w życie! Rozbijają one w tej arce, jaką jest bar szynkarza Strettona, na gromadę drapieżnych zwierząt, to zbiorowisko ludzi, które dopiero co w śpiewie, w tańcu, w refleksjach życiowych, przetapiało wzajemne urazy, wielkie grzechy, różnice majątkowe i socjalne na — zdawałoby się — szczere i czyste kryształy najwyższej mądrości ludzkiej i cnót życiowych. Poza nimi, ponad nimi pozostają tylko „wykolejony geniusz" Onel i Lizzi, kobieta lekkich obyczajów, zepchnięta na dno życia przez spekulanta Bira. Ten Onel, który łudził się, że potrafi ludziom w małni dać poglądową lekcję, jak żyć należy w normalnych warunkach, wraca znów w swą skorupę samotnika-ironisty, Lizzi, która cieszyła się na myśl o śmierci z ukochanym mężczyzną, wycofuje się z otoczenia „porządnych ludzi" na swoje niezależne manowce, jednak sympatyczniejsze i lepsze niż „proste" drogi cnotliwych Birów, Strettonów i Frezerów. Bezrobotni: technik i aktor z objęć swych „przyjaciół", którzy dopiero co przyrzekali im poparcie, wylatują jak z procy — do swego bezrobocia. Zakończyła się komedja!

Nazwa „Potop" tej sztuki jest niewłaściwą. Odpowiedniejszą jest „Powódź". Pod tą nazwą grano ją w Krakowie w dawnym zespole teatru „Bagatela" i oceniono jej wartość. Tą sztuką okazał wybitny zespół hebrajskiego teatru, że z wielkiem mistrzostwem wystawiać i grać potrafi wszystko, a nie tylko rzeczy z żydowskiego życia, z biblji lub z legend czerpane. Sztuki tego swoistego typu odpowiadają mu jednak lepiej i nadają mu szczególny charakter. Wyobrażam sobie w tym związku, że Szekspir lub Moliere w interpretacji aktorów, reżyserów, malarzy i dekoratorów „Habimy" przybrałby cechy ich indywidualnego artyzmu. — „Wieczny tułacz" daje im legitymację do wystawiania repertuaru klasycznego.

Zaznaczyć należy, że reżyserja, wycyzelowała w najdrobniejszych szczegółach, stwarza w ich grze przewagę techniki, tak skoordynowanej w poszczególnych ogniwach, że ona jest wprawdzie doskonałą, ale czasem kosztem gry uczuciowo-indywidualnej. Zmusza, jak ktoś mi powiedział, do podziwu, ale nie porywa. Może być! Nie można jednak tego w odniesieniu do tej trupy generalizować, a odnosić tylko do pojedyńczych — mojem zdaniem — epizodów. Albo może my fałszywie tłómaczymy sobie naszą niepełną możność ustosunkowania się do teatru tego rodzaju, jakim jest teatr Stanisławskiego i jego „studjum" hebrajskie „Habima"?

Na czoło zespołu w „Potopie" wybiła się: pani Grober, która dała swobodną i subtelnie wymodelowaną postać Lizzi; Fridland, znany nam jako wysoce ciekawy gabe-sekretarz w „Dybuku", był pysznym ironikiem-filozofem w grze i w charakterystyce; p. Rajskin, świetny warjat Tanchum z „Golema" i ślepiec z „Wiecznego tułacza", niebywale zagrał rozwichrzonego i biednego technika-wynalazcę. Godne obok nich miejsce zajmuje pp. Barac jako kelner Charlie, B. Schneider jako doskonały choleryk Frezer, Prutkin, pamiętny zesłaniec nieba (meszulach) z „Dybuka", jako Bir, Rajkin, jako bezrobotny-aktor Nordling. M. M.

Jak pracuje krakowska Kasa chorych?

Niedawno temu bawili w Warszawie wysłannicy zagranicznych urzędów ubezpieczeń i kas chorych, aby się zapoznać z organizacją, stanem i rozwojem wspomnianej instytucji na terenie polskim. Dodatnie wrażenie jakie ze swej bytności w Polsce wynieśli, liczne bardzo przychylne głosy prasy zagranicznej o stanie instytucji ubezpieczenia od choroby w Polsce, powinny i nas samych skłonić do zapoznania się z instytucją, której jesteśmy członkami i z której usług tak często mamy sposobność korzystać.

Jest to wskazane tem bardziej i dlatego, że Kasa chorych będąca niewątpliwie dobrodziejstwem dla niezamożnej ludności ma niestety w Polsce licznych wrogów, którzy szerzą o niej najbardziej uwłaczające jej wersje i urabiają w ten sposób nieświadomą rzeczy opinję przeciwko Kasie chorych, albo przynajmniej przeciwko obecnej jej organizacji.

Nic zaś bardziej nie szkodzi Kasie chorych, nic tak nie utrudnia szerzenia się idei Kasowości w społeczeństwie, jak zupełna nieznajomość tej instytucji przez szeroki ogół jej członków. Zanim damy wiarę bredniom opowiadanym przez nieprzyjaciół Kasy, zanim uwierzymy we wszystkie nonsensy jakie o niej głoszą ci, którzyby radzi pozbawić ludność niezamożną leczenia, poznajmy organizację Kasy, zbadajmy wydajność jej pracy, obliczmy rozliczne jej świadczenia, a wówczas sąd nasz potrafimy wydać sami.

Ilu jest ubezpieczonych?

Jako przykład weźmy ostatnie dwa miesiące działalności krakowskiej Kasy chorych.

Cóż powiadają nam cyfry?

Otóż stan członków Kasy w miesiącu marcu br. wynosił 47 tysięcy 261 osób, w miesiącu kwietniu 48 tysięcy 295 osób, w tem, w marcu 20 tysięcy 928 kobiet, w kwietniu kobiet 20 tysięcy 937.

W stosunku zatem do marca liczba członków wzrosła z górą o 1.000 osób, co jest cyfrą bardzo pokaźną — a przy obecnem bezrobociu tem bardziej zasługuje na wzmiankę. Sądząc po tym przyroście wolnoby było przypuszczać, że na rynku pracy zaszła pewna poprawa.

Konieczność rozbudowy

Zrozumiemy, że ten wielki i precyzyjny aparat wymaga nietylko doskonałej administracji, wygodnego rozmieszczenia, rozlicznych ubikacji itp., ale również obeznanej z tym aparatem, chętnej, nieuprzedzonej publiczności. Jedynie pracownicy Kasy chorych wiedzą, ile nieraz trudu i pracy przysparza im jeden chory, który nie orjentuje się w przepisach, którego trzeba dopiero na miejscu informować i pouczać.

A potem taki właśnie członek Kasy, który z własnej winy czekał chwilę dłużej na załatwienie swojej sprawy szerzy niezadowolenie przeciwko Kasie. Znikną te nieporozumienia drobne i w rzeczy samej bez znaczenia, gdy członkowie zapoznają się z działalnością i pracą Kasy chorych. Oby artykuł niniejszy spełnił to zadanie.

Dochody — rozchody

W Kasie panuje stała równowaga budżetu

Ta olbrzymia ilość członków daje również wyobrażenie o ogromie świadczeń udzielanych przez kasę, zanim jednak przejdziemy do tej dziedziny, zastanówmy się przez chwilę nad stroną materjalną Kasy. Rozpatrzmy jej dochody i wydatki oraz ich wzajemny stosunek i rozdział.

Dochody w kwietniu były nieco mniejsze niż w marcu. W marcu bowiem ściągnięto ogółem wkładek w kwocie 379 tysięcy 554 zł. 25 groszy, w kwietniu tylko 360 tysięcy 741 złotych 85 groszy a więc różnica jest wcale pokaźna. Rozchody były w marcu również większe. Ogółem wydano w marcu 359 tysięcy 851 zł. 69 groszy, w kwietniu już tylko 337 tysięcy 519 złotych 3 grosze, w obu jednak miesiącach dochody pokryły w zupełności wydatki.

Pod względem jakości wydatków, to szczegółowo przedstawiają się one jak następuje.

Najpokaźniejszą sumę stanowią zasiłki pieniężne, na które w samym tylko marcu wydano 131 tysięcy 180 złotych 4 grosze, w samym zaś kwietniu 112 tysięcy 905 złotych 34 groszy. Również pokaźną kwotę w rubryce wydatków stanowią sumy, wypłacone lekarzom oraz chorym za leki i porady obcych (nie kasowych) lekarzy. W pozycji tej wydano w marcu 82 tysiące 488 złotych 65 groszy, w kwietniu 83 tysiące 56 złotych 96 groszy. Dodać tutaj należy, że Kasa ma pośród swoich lekarzy specjalistów w każdej dziedzinie, własne pracownie lekarskie, zakłady i laboratorja.

LECZENIE POZAKASOWE

Ponieważ chorzy członkowie Kasy mają również prawo do leczenia pozakasowego (w pewnych przewidzianych wypadkach) przeto spada na Kasę ciężar utrzymywania tych chorych również poza kasowemi ambulatorjami w szpitalach i prywatnych lecznicach. Koszt tego właśnie szpitalnego leczenia poza Kasą, ale na koszt Kasy, wynosił w miesiącu marcu 59 tysięcy 678 złotych 75 groszy, w miesiącu kwietniu 55 tysięcy 117 złotych 53 grosze.

Ogromny wydatek dla Kasy stanowią również leki i środki opatrunkowe, wydawane chorym członkom w aptekach Kasowych. O ilości wydanych leków i opatrunków da nam pojęcie cyfra 35 tysięcy 907 złotych 50 groszy wydana przez Kasę w marcu na rzecz tych właśnie świadczeń.

W kwietniu leki i opatrunki wydane chorym kosztowały Kasę 34 tysiące 70 złotych 27 groszy.

Legenda o drogiej administracji

Trzeba się koniecznie zapoznać z działalnością Kasy

A obecnie przejdźmy do kosztów administracyjnych. Najpierw więc koszt administracji personalnej w miesiącu marcu wyniósł 34 tysiące 763 złote 55 groszy, w miesiącu kwietniu 35 tysięcy 231 złotych 62 grosze. A zatem koszt administracji personalnej w żadnym z miesięcy nie doszedł nawet do 10% ogólnej sumy wydatków, bo wynosił w marcu równe 9%, w kwietniu 9.6%. Jeszcze drobniejszy procent wydatków kosztuje administracja rzeczowa, która pochłonęła w miesiącu marcu br. 6 tysięcy 107 złotych 70 groszy, a więc zaledwie 1.6% ogólnej sumy wydatków, w miesiącu zaś kwietniu 2 tysiące 769 złotych 40 groszy a zatem tylko 0.7%!

Gdzież w tej chwili, wobec tych jasnych i nadewszystko przekonywujących cyfr, legenda o nadmiernych kosztach administracji w kasach chorych?

Czy te minimalne kwoty, które pochłania administracja, stoją w jakimkolwiek stosunku do ilości, jakości i wartości świadczeń dawanych przez Kasę?

Jest rzeczą konieczną poznanie działalności Kasy, tylko bowiem na tej nieznajomości opiera się legenda uwłaczająca — jak powiedzieliśmy — Kasie, jakoby nie stała ona na wysokości zadania.

Dziesiątki tysięcy porad

Ale znowu od ogólników powróćmy do cyfr, które nie podlegają dyskusji i są najbardziej przekonywujące. I tak w miesiącu marcu br. udzielono w ambulatorjach kasy 38 tysięcy 304 porad, w miesiącu kwietniu porad 35 tysięcy 414. O ilości pracy lekarskiej niech mówi ilość godzin ordynacyjnych. Było ich w miesiącu marcu 4,291, w miesiącu kwietniu 3,983. Wizyt lekarskich u chorych w domu w marcu 1.588, w kwietniu 1.370. Ilość niezdolnych do pracy wynosiła w marcu — 1.220, w kwietniu — 1.137. Zabiegów w zakresie terapji fizykalnej wykonano w marcu 11.149, w kwietniu 13,037. W sanatorjum dla chorych gruźlicznych leczyło się w marcu 31 członków Kasy, w kwietniu 29.

PORADNIA DLA GRUŹLICZYCH

Pozatem prowadziła Kasa w ostatnich czasach specjalną poradnię dla chorych gruźliczych.

Rzecz prosta, że nie sposób w krótkim artykule ująć całokształt świadczeń udzielanych przez Kasę wielotysięcznej liczbie jej członków, już nawet pobieżny rzut oka na jej działalność powie nam o ogromie dokonanej przez nią pracy.

Dlatego też, jak to już powiedzieliśmy obowiązkiem członka Kasy jest zapoznanie się z jej działalnością. Wtedy trudniej będzie ludziom złej woli prowadzić stałą kampanję przeciw Kasie, trudniej będzie szerzyć legendy o jej... „szkodliwości". Niczego nam zaś bardziej nie potrzeba jak zrozumienia własnego interesu. Widząc zaś na podstawie podanych w niniejszym artykule cyfr, całokształt tej wielkiej dobroczynnej pracy jaką Kasa dokonuje,

STANIEMY SIĘ RÓWNIEŻ WYROZUMIALSI

na drobne usterki czy niedomagania.

Echa burzy

INTERNOWANI OFICEROWIE WYPUSZCZENI Z WILANOWA I CYTADELI. — GENERAŁOWIE JESZCZE ZOSTALI

Warszawa, 22 maja (tel. własny „Naprzodu"). W piątek opuścili Wilanów internowani tam oficerowie sztabowi: pułk. sztabu gener. Paszkiewicz, pułk. sztabu gen. Kurcjusz, pułk. sztabu gen. Bajer, pułk. szt. gen. Miniewski. Pułk. Paszkiewicz otrzymał 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy, inni zaś oficerowie — zostali oddani do dyspozycji szefa sztabu generalnego, któremu mają się zameldować natychmiast po zwolnieniu.

W Wilanowie pozostali jeszcze generałowie. Jak się przytem dowiadujemy — gen. Zagórskiemu, Rozwadowskiemu i Żymierskiemu grozi sprawa karna o nadużycie władzy. Sprawy ich zostają przekazane prokuratorowi wojskowemu.

Równocześnie z tem wypuszczono kpt. Łosia. Z cytadeli zwolniono wczoraj ppułk. Sękowskiego i majora Buchowskiego. W ten sposób w cytadeli niema już oficerów internowanych.

Dotychczasowy dowódca 30 pp. pułk. Modelski, przewieziony z cytadeli do więzienia na Dzika, został oddany do dyspozycji prokuratorowi wojskowemu.

ŚLADY MIN. GRABSKIEGO ZNIKAJĄ ZE SZKOLNICTWA

NOWY RZĄD OTWORZYŁ LABORATORJA POLITECHNIKI

Warszawa, 22 maja (tel. własny „Naprzodu"). W dniu 12 maja miał się odbyć wiec akademicki w celu zaprotestowania przeciwko zamknięciu laboratorjów wydziału chemicznego Politechniki warszawskiej. Wobec zmiany sytuacji w kraju wiec ten został odwołany. Nowy rząd udzielił odpowiednich funduszów na koszta laboratoryjne, wobec czego z dniem 18 bm. wszystkie laboratorja na wydziale chemicznym zostały otwarte.

POLACY AMERYKAŃSCY DLA OFIAR WALK ULICZNYCH

Bezpośrednio po zajęciu Belwederu przez wojska, wierne Marszałkowi Piłsudskiemu, prezes komitetu pomocy imienia Marszałka Piłsudskiego ofiarom wojny prof. Żurawski zadepeszował o tem do lewicowego polskiego dziennika w Nowym Jorku, „Nowy Świat". Redakcja „Nowego Świata" przysłała obecnie 100 dolarów do dyspozycji komitetu na ofiary walk ulicznych.

ARESZTOWANY W POZNANIU URZĘDNIK MINISTERJALNY

Warszawa, 22 maja (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj wrócił do Warszawy delegat Minist. Spraw Wewnętrznych, p. Bederski, który, jak wiadomo, był wysłany do Torunia i Poznania z urzędową misją, a którego wojewoda poznański bezprawnie aresztował i trzymał aż do dnia onegdajszego.

Jak aresztowano generała Skierskiego i innych oficerów w Toruniu

Dowódca okręgu korpusu toruńskiego gen. Hubiszta „zmilitaryzował" całe miasto, obstawiając DOK wojskiem i karabinami maszynowemi wycelowanemi w inspektorat armji (tj. generała Skierskiego), oraz otaczając miasto i dworce posterunkami, nie przepuszczającemi oficerów itp. Pułki garnizonu toruńskiego zostały skonsygnowane i przygotowane do „akcji". Rolę „pretorjan" oddano p. Witosowi gen. Hubiszty odegrał 8 pac., którego oficerowie używani byli wszędzie, jako „pewna" gwardja Hubiszty do aresztowań i represyj.

Do mieszkań gen. Skierskiego, płk. S. G. Sollohuba, płk. Sas-Kulczyckiego, mjr. szt. gen. Krzysika, kpt. Casparego-Chraszczewskiego, Kicińskiego, Sadowskiego i Czerniatowicza wtargnęły w nocy uzbrojone od stóp do głów gromady oficerów, żołnierzy, a nawet policji i jakichś indywiduów cywilnych. Na ulicy ustawiły się w czasie aresztowania i rewizji tyraljerki piechoty. Drzwi wejściowe powyłamywano. Aresztowanych przewieziono do więzienia św. Jakóba pod olbrzymim wprost, jak dla ośmiu ludzi konwojem.

W dniu 15 bm. uwięzionych przewieziono, każdego oddzielnie na kolej. Aresztowany oficer był eskortowany przez oficerów i żołnierzy 8 pac. siedzących w jednym aucie, w drugiem zaś aucie z tyłu podążała niemniej liczna eskorta dodatkowa. W miejscu, gdzie szosa podchodziła do linji kolejowej, zaległy trzy linje tyraljerskie na odcinku kilkuset kroków. Uwięzionych umieszczono pod silną strażą w oddzielnych przedziałach i przewieziono do Grudziądza, gdzie zostali osadzeni w centralnej szkole żandarmerji. Przywieziono też tam aresztowanego w Bydgoszczy gen. Thommego.

W dniu 17 bm. nastąpiło o godzinie 4 rano wypuszczenie na wolność gen. Skierskiego następnie zaś gen. Thommego i pozostałych więźniów.

UWAGI

„Głos Narodu" w roli obrońcy wolności słowa

„Głos Narodu" niespodziewanie wystąpił w obronie wolności słowa. Wziął (nieproszony) w obronę tygodnik radykalny, wychodzący w Lesznie w Wielkopolsce pod nazwą „Kurjer Powszechny". Ostatni numer tego pisma został tak zmasakrowany przez cenzurę, że — jak onegdaj donosiliśmy — zostało z niego ośm białych stronic.

Komu jak komu, ale „Głosowi Narodu" nie przystoi rola obrońcy wolności słowa. Chytra notatka księżej gazety ma taki sens: „widzicie, bronimy lewicową gazetę przed konfiskatami, a więc bądźcie i dla nas łaskawi! nie konfiskujcie naszej gazety!" Jednak żądać wolności dla siebie ma prawo tylko ten, kto żąda jej **zawsze i dla wszystkich**. W świeżej pamięci mamy, jak „Głos Narodu" **przechwalał się** tem, że w czasie zajść warszawskich wszystkie inne gazety były konfiskowane a tylko jeden jedyny „Głos Narodu" nie ulegał konfiskacie (**choć kłamał bezwstydnie**). Wszyscy wiedzą, że w gazecie chadeckiej najreakcyjniejsze ustawy i projekty ustaw znajdowały zawsze gorliwego obrońcę i propagatora. Nawet teraz „Głos Narodu" zaleca zmianę ordynacji wyborczej — czy w duchu wolnościowym?

Więc nie przystoi chadeckiemu dziennikowi ta poza obrońcy wolności słowa!

Jeszcze jeden szczegół: Wymieniając wszystkie tytuły skonfiskowanych artykułów „Kurjera Powszechnego", opuszcza „Głos Narodu" artykuł pt.: „**Proboszcz pieniądze schował a wikary z pogrzebu uciekł**". Oczywiście, księży organ sądzi, że takie artykuły zawsze i wszędzie — należy **konfiskować**.

Co się błąka po głowie oficerom rezerwy

We wtorek wieczorem został zwołany do Poznania wielki zjazd oficerów rezerwy. W zebraniu — według „Rzeczypospolitej" — wzięło udział przeszło 1000 osób, przeważnie członków związku oficerów rezerwy ziem zachodnich Rzeczypospolitej. W wyniku obrad przyjęto rezolucję, która mówi:

„Zebrani, zdając sobie sprawę, że powaga chwili wymaga spiesznego przywrócenia prawa i praworządności w państwie, a jedyną drogą do tego prowadzącą jest **odparcie gwałtu siłą, zgniecenie buntu**, przywrócenie prawidłowego stanu, zgodnego z prawem i Konstytucją, uważają za konieczne **natychmiastowe mianowanie przez czynniki miarodajne w Poznaniu**, pod którymi rozumieć należy w pierwszym rzędzie przebywających na naszym gruncie posłów i senatorów oraz reprezentantów społeczeństwa, **głównodowodzącego siłami zbrojnemi Rzeczypospolitej**, któremu podporządkować się winny wszystkie związki wojskowe i w którego ręku spoczywać ma akcja zorganizowania siły, mającej na celu **zgniecenie buntu i wprowadzenie ładu i porządku w Państwie**. Oficerowie rezerwy ZZR gotowi są przelać ostatnią kroplę krwi za prawo i wolność w Ojczyźnie".

Rezolucję powyższą przedłożono marszałkowi Senatu Trąmpczyńskiemu, wojewodzie poznańskiemu oraz „czynnikom politycznym", to znaczy chjenie.

Zwracaliśmy już raz (we wrześniu 1925) uwagę na to, że Związek Oficerów Rezerwy stał się terenem agitacji politycznej dla adwokata **Szurleja** i innych chjenistów. Z ubolewaniem przyjęliśmy fakt przyłączenia się Związku oficerów rezerwy województwa krakowskiego do warszawskiej centrali, uprawiającej chjeńską agitację. Pokazuje się obecnie, **jak słuszne były nasze przestrogi**.

Nie wiemy, czy delegaci krakowscy byli na zjeździe w Poznaniu i czy się solidaryzują z jego antypaństwowemi uchwałami. W każdym razie, uchwała powyższa jest dowodem, **jak źle pojmują swój obowiązek wobec kraju** ci politykujący oficerowie.

Co do nas, jesteśmy przekonani, że nietylko oficerowie rezerwy (bo pocóż ten podział na oficerów, podoficerów i szeregowców — w cywilu, po ukończeniu służby wojskowej) ale wszyscy ci, którzy służyli w armji polskiej — staną zwarcie w razie potrzeby **za Wodzem i ludem**, za marszałkiem Piłsudskim i za sprawą klasy pracującej.

Wstecznicy zaś — niech się strzegą gniewu ludu, choćby byli „nawet" oficerami rezerwy...

Wiadomości polityczne

PRZEDWSTĘPNA KONFERENCJA ROZBROJ.

W piątek zebrał się w Genewie na posiedzenie komitet redakcyjny konferencji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Wobec zrezygnowania ze strony delegatów Argentyny przedstawienia zapowiedzianego nowego kwestjonarjusza lord Cecil przedstawił komitetowi memorjał, proponując zniesienie obowiązującej służby wojskowej. Delegaci St. Zjedn. i Niemiec zaaprobowali propozycję lorda Cecila, natomiast **delegaci Francji, Włoch i Belgji zajęli stanowisko opozycyjne**, zauważając, że kwestja jest nawskróś polityczna i całkowicie wychodzi poza ramy programu ograniczenia rozbrojenia. W odpowiedzi na to lord Cecil zgodził się na tę uwagę i **wycofał swoją propozycję**.

POGŁOSKI O LLOYDZIE GEORGE

„Evening Standard" na podstawie wiadomości ze źródeł miarodajnych zaprzecza pogłoskom o planowanem wystąpieniu Lloyd Georgea ze stanowiska przewodniczącego partji liberalnej, podkreślając jednak równocześnie że w łonie tej partji zaznaczają się obecnie bardzo poważne różnice poglądów.

Ruch spółdzielczy

WŁASNA PRODUKCJA SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

Według statystyki, ogłoszonej przez Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, zrzeszone w Związki spółdzielnie posiadały na 1 stycznia 1925 r.: 121 piekarń, 30 rzeźni i masarń, 9 gospodarstw rolnych, 8 warsztatów szewckich, 7 gospód, 3 młyny i 22 inne wytwórnie. **Razem 200 zakładów przemysłowych**. Roczna wysokość ich produkcji wyniosła 10 miljonów złotych w złocie. Ponadto produkcja samego Związku (zakłady przemysłowe w Kielcach) wyniosła w 1924 r. 700.000 zł. w złocie. Towary produkcji spółdzielczej stanowiły 16,5% wszystkich towarów, jakie w 1924 r. przeszły przez spółdzielnie związkowe. Procent własnej produkcji w obrocie towarowym wzrasta z każdym rokiem.

WIESŁAW WOHNOUT

PORTRET

Działo się 14 maja br. tu, tam i wogóle wszędzie

Pan starosta był dnia tego zupełnie wyprowadzony z równowagi. Jak grom z jasnego nieba uderzyła w Rozlazło, nie bardzo podłe miasto powiatowe w byłej Głodomerji nieprawdopodobna wieść o wypadkach w stolicy. Rzecz prosta, że sieć sprzecznych ze sobą, wręcz wykluczających się nawzajem relacyj, mknących nie tyle zresztą po mało w Rozlaźle — jak wogóle w całym kraju — znanym drucie telefonicznym, ile zwykłą pantoflową pocztą, zbiegała się i plątała w sposób wprost nieprawdopodobny w biurze pana starosty. Już choćby wczorajszy wieczór! Pan wojewoda dzwonił siedm razy, coraz to z inną wiadomością i zgoła innemi instrukcjami, w których od stanu wyjątkowego i nadziei sądów doraźnych przerzucał się z prawdziwie polityczną elastycznością do skrajnego liberalizmu, ba — nawet pochlebnych uwag o... socjalistach. Pan dowódca najbliższego garnizonu zmieniał także coś koło ośmiu razy orjentację w miarę jak jego wierni żołnierze kończyli śpiewać „Pierwszą Brygadę" i wpadali w rytm roty Konopnickiej. Pan komendant policji Gajda nieoceniony zawsze przy tropieniu wszelkich zbrodni politycznych rzucił nawet ozdobny swój mundur i w jakiejś dziwnej imitacji ubrania sportowego snuł się, jak cień po rynku podsłuchując rozmowy gromadzących się robotników i legjonistów, mając już w głowie cały plan kilkudziesięciu doniesień karnych, dzięki którym spodziewał się niechybnie uzyskać rangę podinspektora i order „Polonia Restituta". On też był powodem tej dziwnej awantury. Podsłuchawszy bowiem rozmowę toczoną na rynku, doradził panu staroście, aby „na wszelki wypadek" usunąć portret pana Prezydenta Rzeczypospolitej i zastąpić go fotografją pana Naczelnika Państwa.

Wobec spodziewanego w starostwie przybycia delegacji robotniczej myśl pana komendanta Gajdy została wprowadzona w życie.

Tymczasem teraz...

Pan starosta poprostu się wściekał.

— Panie Wojciechu! — Do kroćset, panie Wojciechu, prędzej! Pan pułkownik z Erganzungskomando — z PKU chciałem powiedzieć — telefonuje właśnie, że nasi górą — nasi — rozumiesz pan, do kroćset!

Pan Wojciech, zaprzysiężony woźny etatowy, ongiś c. k., a teraz poprostu starosta w Rozlaźle, był całą historją grubo zgorszony i niemal że osobiście dotknięty.

— Bo to właściwie panie starosto nie jest rychtyg. Od samego rana nic tylko właź i złaź z tej drabiny. Takie licho. A do tego portreciska ciężkie i zakurzone. Robota nie dla prezydjalnego woźnego. Jeszcze, żeby podobiznę pana Prezydenta — ale — pfuj — tego drugiego, co to...

— Wojciech niech nie rozumuje — usiłował łagodzić pan starosta — to nie nasza rzecz. Nie polityczna, a tem mniej administracyjna służba. W c. k. namiestnictwie — hohoho — rozrzewniał się pan starosta — nigdy nikt o niczem nie myślał, a szło jak szło do tego. Ekscelencja pan namiestnik, na przykład, hrabia...

Dalsze słowa pana starosty przerwała nagła wrzawa za drzwiami biura prezydjalnego. Krótka sprzeczka, hałas nagle naciśniętej klamki mieszały się ze słowami komendy pana starosty i głośnem utyskiwaniem pana Wojciecha.

— Dobrze, tak — trochę wyżej — teraz dobrze — ryczał pan starosta, gwałtowną gestykulacją usiłując wytłumaczyć panu Wojciechowi właściwy sposób umieszczenia portretu.

Pan Wojciech tymczasem stojąc na szczycie drabiny, dźwigał w górę ozdobne ramy z portretem pana prezydenta Wojciechowskiego, usiłując — na próżno — zahaczyć kółeczko o sporą główkę gwoździa na honorowej ścianie pokoju.

— Bo też pan starosta zawsze nagły — tfu — ale mi się wapna nasypało do oczu — nie było po co zdejmować. Ordnung musi być — tfy — a to cholera odrapane murzysko. Pana prezydenta się im zachciało napędzić zatraceńcom — ale się z tej cholery sypie — i tego niepotem socjalistę wieszać na honorowem miejscu.

— Jest — ryknął nagle śledzący zmagania się pana Wojciecha pan starosta. — Jest, zlapało. A teraz złazić z drabiny i ani mi pary z gęby — rozumiecie.

W mrocznym pokoju zajaśniał znowu w całem dostojeństwie portret siwego pana z bródką, z pięknie wykaligrafowanym podpisem: **Stanisław Wojciechowski — Prezydent Rzeczypospolitej.**

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA

Kraków, 23 maja.

Najbliższy numer „Naprzodu"

z powodu Zielonych świąt wyjdzie z druku dopiero w środę 26 maja o zwykłej porze rano (z datą dnia następnego).

—ooo—

Cenzura gazet

Prokurator przy sądzie okręgowym karnym w Krakowie zwrócił się do województwa z prośbą o przydzielenie do prokuratury dwóch urzędników administracyjnych dla pomocy prokuratorom przy cenzurze pism. Dyżury odbywają się od godziny 6'30 popołudniu do 3'30 w nocy, oraz jak zwykle od 8—3 popołudniu. Tak więc z ramienia władz administracyjnych urzędują od wczoraj w prokuratorji prócz kom. dra Blahuta, radca województwa Tomasik i referendarz Kaczmarski.

—ooo—

Nowy dowódca OK Kraków

Warszawski „Kurjer Poranny" pisze:

„Donosiliśmy już przed kilku dniami o krążących w Krakowie pogłoskach o mającem nastąpić odwołaniu gen. Kulińskiego z DOK Kraków. Obecnie dowiadujemy się, iż na stanowisko to ma być powołany obecny p. o. dowódcy okręgu korpusu warszawskiego, gen. Wróblewski, b. szef i organizator departamentu piechoty MS Wojsk.

—ooo—

PORZĄDEK I CZYSTOŚĆ W LOKALACH I HANDLACH. Ze względów policyjno- zdrowotnych przypomina magistrat krakowski przepisy o porządku i czystości w lokalach przemysłowych i handlowych, w których się przygotowuje, przechowuje i sprzedaje przedmioty spożywcze. — W szczególności należy chronić środki spożywcze przed zanieczyszczeniem ich przez ludzi, zwierzęta, pył itd. Środków tych nie wolno umieszczać bezpośrednio na podłodze lub ziemi, lecz na czystym pokładzie. Środki spożywcze, które stosownie do swej istoty lub rodzaju opakowania nie mogą być chronione przed kurzem lub innem zanieczyszczeniem, ani przed wpływem słońca lub niepogody, należy trzymać pod zamknięciem lub szczelnie przykryte. W szczególności przedmioty takie jak: masło, ser, marynaty, ciastka, kanapki, czekoladki i cukierki, należy trzymać pod szklannymi kloszami, w oszklonych szafkach, gablotkach lub szczelnych pudłach. Owoce należy nakrywać białym muślinem. Nie wolno sprzedawać niedojrzałych owoców z wyjątkiem niedojrzałych owoców przeznaczonych do smażenia, które w tym wypadku należy oznaczyć napisem „owoce niedojrzałe, przeznaczone do smażenia lub gotowania". Niestosujący się do powyższych przepisów zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

BRAK ŁAWEK NA ALEJI POD KOPCEM KOŚCIUSZKI. Z wielu stron słychać narzekania, że najpiękniejsza i najzdrowsza okolica Krakowa — Salwator, pozbawiona jest niemal zupełnie ławek do siedzenia wzdłuż całej Aleji od kościoła św. Salwatora do Kopca Kościuszki. Dla wygody mieszkańców Krakowa, którzy w każdą niedzielę wylegają tam tłumnie na spacery, winien magistrat postarać się o umieszczenie w Aleji chociaż kilkunastu ławek plantacyjnych. Ogrodnictwo miejskie ma ich poddostatkiem a insp. Gauze niewątpliwie chętnie ich na ten cel użyczy.

WYSTAWA PRZECIWGAZOWA. Towarzystwo samoobrony przeciw gazom trującym w Krakowie urządza w czasie od dnia 22 maja do dnia 6 czerwca br. włącznie wystawę przeciwgazową w Krakowie. Otwarcie wystawy nastąpi dnia 22 maja br. o godzinie 4 popołudniu. Wystawa otwarta codziennie w dnie powszednie od godziny 9 do 13 i od godziny 17 do 19, w dnie świąteczne od godziny 16 do 19-tej. Ceny wejścia: dla dorosłych osób po 1 zł., młodzieży, policji, wojskowych po 50 groszy, dla wycieczek szkolnych po 20 groszy, dla wycieczek osób dorosłych po 50 groszy od osoby.

Budowa mostu na Wiśle

Jak się dowiadujemy, min. robót publicznych zatwierdziło skład komitetu budowy mostu żelaznego na Wiśle w Krakowie. W skład komitetu wchodzą radca Żebrowski i radca Raczyński z dyrekcji robót publicznych, zaś z prezydjum miasta kom. rządu Ostrowski i wicepr. Sare. Kierownik budowy będzie zamianowany w tych dniach. Koszta budowy, jak wiadomo, ma pokryć w połowie rząd, w połowie gmina. Z chwilą wyasygnowania kredytów, komitet przystąpi do robót przygotowawczych, tj. do budowy baraku na skład cementu, piasku, materjału kamieniarskiego itd., poczem rozpocznie się budowa dwóch filarów przybrzeżnych. W ciągu zimy fabryki otrzymają zamówienia na konstrukcje żelazne mostu, tak by budowa mogła być podjęta z wiosną 1927.

Zadłużenie — powodem samobójstwa

Rzucił się w nurty Wisły, aby położyć kres życiu

Na przestrzeni między Pychowicami a Bodzowem wydobyto z Wisły zwłoki Władysława Dudka, lat 25 licz., listonosza zajętego w urzędzie pocztowym Nr. 11 w Krakowie a zam. w Zakrzówku przy ulicy Dworskiej 34. Dudek wydaliwszy się z domu w dniu 17 bm. błąkał się i następnie w dniu 21 bm. popełnił samobójstwo, rzuciwszy się w nurty Wisły, gdzie znalazł śmierć. Powód samobójstwa zadłużenie. Dudek cierpiąc nędzę pożyczał od znajomych pieniądze, których nie mógł później oddać.

—ooo—

Epidemja odry i szkarlatyny w Krakowie

W ostatnim tygodniu wzmogły się w naszem mieście wypadki szkarlatyny i odry. I tak zanotowano od 16—22 bm. szkarlatyny 13 przypadków, a odry 19 przypadków. Na meningitis epidemica zachorowała 1 osoba, na różę jedna osoba, zaś na koklusz dziesięć osób. Z powodu wypadków szkarlatyny i odry w szeregu szkołach, zamknięto poszczególne klasy.

—ooo—

RUCH LUDNOŚCI W MARCU W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca marca br. zawarto w Krakowie małżeństw 68 (w lutym 219), w tem chrześcijańskich 24 (186), żydowskich 44 (33). Urodziło się żywo dzieci 434 (393), ślubnych 346 (295), nieślubnych 88 (98), w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 25 (29). Wśród żywo urodzonych było chłopców 225 (209), a dziewcząt 209 (184). W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 333 (334) — miejscowych 239 (245), obcych 94 (89). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 163 (159). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (60) i zapalenie płuc (32). Wśród zmarłych było chrześcijan 275 (w lutym 277), a żydów 58 (57).

ZNOWU POLITYCZNE „KAZANIE" NA NABOŻEŃSTWIE MAJOWEM. Szereg skarg na podburzające zachowanie się kleru katolickiego podczas pamiętnych wypadków warszawskich w dniach od 12 do 14 maja, nie kończy się. Ponownie otrzymujemy informacje o prowokacyjnem kazaniu podczas wieczornego nabożeństwa majowego w ubiegłą niedzielę w kościele Franciszkanów. I tutaj jakiś rozpolitykowany księżulek zapomniał o dostojności miejsca i dał się unieść swemu politykierskiemu temperamentowi, nie szczędząc oszczerstw rzucanych na marszałka Piłsudskiego i PPS. Kazanie wywołało zrozumiałe oburzenie pośród zgromadzonych w kościele.

JUBILEUSZ SZKOŁY. Dnia 20 czerwca br. odbędzie się uroczysty obchód 25-letniego istnienia 50-ej szkoły powszechnej żeńskiej im. Zofji Chrzanowskiej (dawniej Urszuli Kochanowskiej) w Podgórzu. Uroczystość jubileuszowa będzie równocześnie obchodzona z poświęceniem nowo ufundowanego sztandaru szkolnego. Komitet rodzicielski z gronem nauczycielskiem i dyrektorką szkoły p. Heleną Wiśniewską dokłada starań, aby uroczystość wypadła jaknajokazalej i zaprasza dawne uczenice szkoły by zgłaszały do dyrekcji swój udział w uroczystości a na zebranie informacyjne przybyły dnia 30 bm. o godz. 11 przed poł. do szkoły im. Zofji Chrzanowskiej w Podgórzu ul. Lwowska 32.

DEKORACJA KWIATOWA MIASTA KRAKOWA. Akcja, którą polski Związek turystyczny wszczął wczesną wiosną celem jednolitego udekorowania miasta, znajduje się obecnie w pełnem wykonaniu. Ogółem będzie około 3000 okien udekorowanych, a prawdopodobnie do końca bm. dekoracja ta będzie przeprowadzoną. Związek prosi zamawiających, którzy nie wpłacili reszty sumy, o uskutecznienie tej wpłaty, bez czego kwiaty nie mogą być dostarczone.

DROGA Z KRAKOWA DO OJCOWA. Roboty około budowy, względnie naprawy drogi Kraków—Ojców, zostały obecnie przerwane. Zarówno sejmik olkuski, jak i uzdrowisko w Ojcowie, nie wyasygnowały przewidzianych na rok bieżący 62.000 złotych, wobec czego i rada powiatowa w Krakowie nie przystąpiła do budowy z kwotą 24.000 zł., przeznaczoną na ten cel. Do wykończenia pozostają jeszcze dwa odcinki drogi po 2 kilometry, a to pod Modlnicą za Krakowem i pod Czajowicami przed samym Ojcowem. Po ukończeniu drogi Kraków zyska prędką komunikację z Ojcowem, tak, że autem można będzie tę przestrzeń przebyć w pół godziny.

WIELKI FESTYN KOLEJARZY. Związek zawodowy pracowników kolejowych w Krakowie urządza w dniach 23 i 24 maja we własnym ogrodzie przy ul. Warszawskiej 15-17 wielki festyn, z którego dochód przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe. Wstęp dla członków organizacyj klasowych i wprowadzonych gości. Początek o godzinie 3 popołudniu.

WYCIECZKĘ STATKAMI DO BIELAN urządza Żegluga Polska w obydwa dni Zielonych Świąt. Odjazd z placu Groble co godzina statków „Światowid" i „Ks. Józef". Cena biletu w jedną stronę 50 groszy.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW, PLAC ŚW. DUCHA 1, zawiadamia interesowanych artystów o wystawie, która ma być otwarta w ciągu czerwca i lipca. Wobec zapowiedzianego licznego zjazdu wycieczek do Krakowa i spodziewanej wielkiej frekwencji na wystawie, Zarząd Związku uprasza o liczne nadsyłanie dzieł do końca maja, gdyż otwarcie wystawy nastąpi w dniu 3 czerwca. Obecna interesująca wystawa grafiki Stanisława Jakubowskiego trwać będzie do końca maja.

WŁAMANIA. Eljasz Lenobel, zamieszkały przy ul. Dietla 37, doniósł do policji, że skradziono mu ze zamkniętego mieszkania, do którego sprawca dostał się dobranym kluczem lub wytrychem różną garderobę znacznej wartości. — Łabędzki Marjan, zamieszkały przy ul. Kobierzyńskiej l. 15, doniósł do policji, że dnia 21 bm. o godz. 17 skradziono mu z niezamkniętego mieszkania w czasie chwilowej nieobecności w domu garderobę.

OBŁAWA POLICYJNA. Organa policyjne przeprowadziły w dniu wczorajszym obławę na peryferjach miasta i przytrzymały 5 osobników, z których 2 notorycznych złodziei — jako poszukiwanych, t. j. Kozierа Michała false Straszewskiego, lat 22 i Stanisława Figulę, lat 21, obydwóch bez stałego zamieszkania. Odstawiono obu do aresztów sądowych.

ARESZTOWANIE POMYSŁOWEGO OSZUSTA. Organa policyjne aresztowały Gustawa Taubera z Krakowa za liczne oszustwa, popełniane przez to, że Tauber ogłosił w dziennikach, iż organizuje wydawnictwo pisma „Ekspress" i potrzebuje sił kancelaryjnych. Ze zgłaszającymi się kandydatami na te posady zawierał umowy i pobierał od nich większe kaucje w złocie, dolarach, akcjach i t. p., te zatrzymywał dla siebie i zużytkował na swoje potrzeby. Pisma żadnego nie założył, a poszkodowanych, domagających się posad lub zwrotu kaucji uspokajał z dnia na dzień.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar świąteczny daje możność licznym przyjezdnym zapoznania się z największemi sukcesami tegorocznego repertuaru. Dziś wieczorem powtórzenie „Św. Joanny", której sukces daleki jest jeszcze od wyczerpania. Przedstawienia tej sztuki zaczynają się o godz. 7. Jutro popołudniu o godz. 3'30 krotochwilę St. Krzywoszewskiego „Pan minister", nie graną od dłuższego czasu. W poniedziałek wieczorem komedja-bajka dla dorosłych Jamesa Barrie „Pocałunek Kopciuszka". We wtorek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Henryk IV" („Żywa maska") z p. Brydzińskim. We środę powtórzenie dramatu Romain Rollanda „Gra miłości i śmierci". Utwór grany jest bez przerwy, a po-

przedzony jest wykonaniem orkiestralnem andante z V symfonji Beethovena. Najbliższą nowością będzie komiczna krotochwila wiedeńskich autorów braci Golzów p. t. „Pani Pick na audjencji".

TEATR NOWOŚCI. Dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek, o godz. 8 wieczór „Syn nienaturalny" Grenet Dancourt'a. W niedzielę o godzinie 4 popołudniu „Popychadło" Szukiewicza, a w poniedziałek o godz. 4 popołudniu „Pan naczelnik... to ja!". Dziś w niedzielę o godz. 10'30 rano odbędzie się przedstawienie amatorskie dla dzieci i młodzieży na dochód ochrony dla biednych chorych miasta Krakowa.

ALFREDO UFERINI W BAGATELI. Słynny zespół iluzjonistów-magików „Alfredo Uferini", złożony z 6 osób, wystąpi poraz pierwszy we wtorek 25 bm. Zespół ten, nazwany „czarodziejami XX. wieku", zasłużył sobie, jak świadczy zagraniczna prasa, istotnie na ten tytuł. Już bowiem po podniesieniu się kurtyny widzimy, jakby po dotknięciu różdżki czarodziejskiej, wspaniałą scenę teatralną, zalaną potokami światła, na której na tle własnych pięknych dekoracyj i reflektorów szeregują się w błyskawicznem tempie olśniewające eksperymenty p. Uferiniego i jego zespołu. Bilety na premjerę już do nabycia przy kasie Bagateli.

VI WIECZÓR MUZYCZNY TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO z programem poświęconym utworom S. Moniuszki odbędzie się we środę 26 maja o godz. 8 wieczorem w sali Towarzystwa muzycznego (Stary Teatr — plac Szczepański). W wykonaniu biorą udział: chór i soliści Tow. muz. oraz orkiestra smyczkowa uczniów konserwatorjum pod kierunkiem dyr. B. Walewskiego.

SPORT

TURNIEJ PIŁKARSKI odbędzie się w czasie Zielonych Świąt na boisku Wisły. Udział w nim wezmą najlepsze obecnie drużyny klasy B: Podgórze, Wisła I b, Zwierzyniecki i Krowodrza. W niedzielę wystąpią: Podgórze—Wisła I b, i Zwierzyniecki—Krowodrza; w poniedziałek będą grać ze sobą pokonani i zwycięscy z dnia poprzedniego. Początek w oba dni o godz. 3'30 popoł. Wstępy na trybunę 1 zł. 70 gr.

PIŁKA NOŻNA W ZIELONE ŚWIĘTA. Zielone Święta przyniosą zwolennikom sportu futbalowego w Krakowie wielką atrakcję. Cracovia zaprosiła znany publiczności „Vasas" z Budapesztu. Sezon piłkarski odbywający się wyłącznie pod znakiem mistrzostw dozna urozmaicenia. W mistrzostwach węgierskich odgrywa „Vasas" poważną rolę i utrzymuje się na jednem z czołowych miejsc. Cracovia dołoży zapewne starań, aby po szeregu porażek poniesionych z tym przeciwnikiem, wyjść z zawodów zwycięsko.

WOJSKOWE ZAWODY SPORTOWE NA GAR. STADJONIE SPORTOWYM NA MAŁYCH BŁONIACH. W dniach 23 i 24 maja o godzinie 15 (3-ej popołudniu) rozegrane zostaną na garnizonowym stadjonie sportowym na tut. Małych Błoniach zawody drużyn piłki nożnej: w dniu 23 bm. między drużynami 5 p. sap. — 1 p. sap. kol., zaś w dniu 24 bm. między drużynami 5 dyw. sam. — 5 b. san. Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Z Polski

POWRÓT DYPLOMATÓW POLSKICH. W sobotę rano powrócił do Warszawy były minister pełnomocny w Tokio, p. Patek. Powrócił też do Warszawy dyrektor departamentu p. Łukasiewicz i objął urzędowanie w ministerstwie spraw zagranicznych.

WYCIECZKA CZECHOSŁOWACKICH DZIENNIKARZY DO POLSKI odłożona została do jesieni.

BIURO OBYWATELSKIEGO KOMITETU IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO POMOCY OFIAROM WALK przeniesione zostało do gmachu oficerskiego kasyna garnizonowego (Aleja Szucha 23 w Warszawie) i czynne jest w godzinach od 9 rano do 1 popołudniu tudzież od 4 do 6 popołudn. temsamem zlikwidowane zostało biuro sekcji rejestracyjnej przy ul. Marszałkowskiej 74.

KOMISARZEM RZĄDU NA M. WARSZAWĘ mianowany został generał brygady Sławoj-Składkowski. Akt nominacyjny podpisali marszałek Rataj w zastępstwie prezydenta Rzeczypospolitej, dalej premjer Bartel oraz minister spraw wewnętrznych Młodzianowski.

URZĘDNICY PAŃSTWOWI WOBEC ZAGADNIENIA NAPRAWY RZECZYPOSPOLITEJ. Dnia 21 maja odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie głównego zarządu Stowarzyszenia Urzędników państwowych przy udziale delegatów z całej Polski. Wynikiem obrad były następujące uchwały: W chwili pełnej powagi Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, na plenarnem posiedzeniu w dniu 21 maja 1926, oddawszy hołd pamięci poległych w dniu 12—15 maja, w głębokiej trosce o bezpieczeństwo i przyszłość Rzeczypospolitej, uznał za konieczne:

1) Uzdrowienie stosunków Państwie przez: a) rewizję Konstytucji w kierunku ścisłego rozgraniczenia kompetencji władzy wykonawczej od prawodawczej, z wykluczeniem czynników parlamentarnych w czynności organów wykonawczych; b) wzmocnienie władzy prezydenta Rzeczypospolitej przez nadanie Mu prawa rozwiązania Sejmu oraz prawa veto; c) rozwiązanie się obecnych Izb prawodawczych.

2) Wzmocnienie, zgodnie z zamiarami rządu, moralnych podstaw w życiu społeczeństwa i państwa przez zmianę stosunku jednostki do Państwa — ograniczenie tendencyj egoistycznych poszczególnych grup, ograniczenie względów taktyczno-partyjnych i osobistych w życiu państwowym, tępienie interesowności w życiu publicznem oraz istotne zabezpieczenie czci osobistej jednostek.

3) Zwrócenie się do swych członków i ogółu kolegów z apelem o jak najbardziej energiczne oddziaływanie w celu przywrócenia pokoju wewnętrznego i skierowania wszystkich sił do pracy na rzecz państwa, jego bezpieczeństwa i rozwoju.

PROCES TRZMIELOWSKIEGO ODBĘDZIE SIĘ W CZERWCU. Sierżant Wacław Trzmielowski, zabójca b. prezesa PKO Huberta Lindego, pozostaje nadal w więzieniu przy ulicy Dzikiej. Śledztwo prowadzone przez władze wojskowe dobiega końca. W najbliższych dniach, po dokładnem ustaleniu przeszłości zabójcy, co nastręczało pewne trudności, zostanie złożony akt oskarżenia, poczem sprawa wejdzie na wokandę sądu wojskowego.— Przypuszczalnie Trzemiełowski stanie przed sądem w połowie przyszłego miesiąca.

KSIĄDZ ORACZEWSKI PRZESTAJE BYĆ KSIĘDZEM I UWAŻA SIĘ ZA LEWICOWCA! — „Robotnik" warszawski donosi: Wczoraj odwiedził nas w redakcji znany działacz i mówca prawicowy, niegdyś uczestnik zamachu na rząd Moraczewskiego — i oświadczył, że po długich walkach wewnętrznych, a zwłaszcza pod wrażeniem ostatnich wypadków postanowił zdjąć sukienkę kapłańską i opowiedzieć się po stronie lewicy. Ks. Oraczewski oświadczył, że sympatyzuje obecnie z PPS! W przyszłym tygodniu p. Oraczewski wygłosi trzy odczyty: „Dlaczego przestałem być księdzem", „Co uratuje Polskę", „Jak widzę najbliższą przyszłość naszego narodu".

„WYROK ŚMIERCI" FASZYSTÓW. W dniu wczorajszym zapowiedziany był odczyt Tytusa Czakiego, redaktora tygodnika „Strzelec", na temat „Przyczyny i przebieg ostatnich wydarzeń". Wczoraj rano p. Czaki na szybie swego mieszkania w Milanówku znalazł przyklejoną kartkę, która okazała się wyrokiem śmierci. W środku tego dokumentu widnieje trupia główka, a wokół niej napisano: „Jeżeli będziesz miał odczyt, śmierć tobie i twojej rodzinie. Podpisano: Faszysta milanowski". Niezrażony tem, redaktor Czaki wygłosił odczyt przy zapełnionej sali.

„WPĘDZIŁEŚ DJABŁA W MOJĄ ŻONĘ!" — KRZYKNĄŁ CHŁOP I ODGRYZŁ LEKARZOWI DWA PALCE. We wsi Babiniec, pow. brzezińskiego, mieszka włościanin Antoni Klimczarek, któremu w ubiegłym tygodniu zachorowała żona. Klimczarek zawezwał do chorej żony lekarza z pobliskiej wioski dra Jana Sośnickiego, który po przybyciu na miejsce skonstatował, iż Klimczarkowa cierpi na rozstrój nerwowy.

W trakcie wizyty Klimczarkowa dostała silnego ataku, czem tak przejął się mąż jej, że zagroził przybyłemu lekarzowi, że skoro żona „natychmiast nie przestanie warjować" zabije go.

Ponieważ doktór Sośnicki nie miał przy sobie żadnych lekarstw, nałożył on chorej tylko zimny okład na głowę, po którym Klimczarkowa poczęła się jeszcze bardziej wić na łóżku, a po chwili zeszła zeń i jęła tłuc meble.

Klimczarek z okrzykiem: „toś ty djabła wprowadził w mą żonę", rzucił się na lekarza i w przystępie gniewu odgryzł p. Sośnickiemu 2 palce u lewej ręki.

Krewkim chłopkiem zajęła się policja, zaś lekarzowi udzielono pomocy.

Z zagranicy

WYBORY GMINNE W KARWINIE ODBĘDĄ SIĘ 13 CZERWCA. Ludność polska w Karwinie długo czekała aż władze w Pradze zdecydują się rozpisać nowe wybory do przedstawicielstwa gminy Karwiny. Ostatecznie rząd czechosłowacki zdecydował się i rozpisał wybory na dzień 13 czerwca br. W dniu tym polska ludność robotnicza musi okazać swe siły, musi pokazać, że do niej tylko należą rządy Karwiny. Ci, którzy rządzą Karwiną, są samozwańcami, czechizującymi ludność polską. Socjalistyczna partja polska czyni przygotowania do walki wyborczej, by usunąć uzurpatorów i by objąć gminę w swe ręce.

UCZCZENIE PAMIĘCI GENERAŁA BEMA. — Dnia 21 bm. odbył się w Budapeszcie staraniem towarzystwa węgiersko-polskiego uroczysty akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku uczczeniu pamięci generała Bema na domie, w którym mieszkał gen. Bem w 1846 roku. Po odegraniu polskiego hymnu narodowego przemówienie inauguracyjne wygłosił baron Nyary, następnie Balars, wychwalając żołnierskie i ogólno-ludowe cnoty gen. Bema. Literat Geza Laugert nakreślił obraz serdecznych stosunków, jakie łączyły gen. Bema i poetę węgierskiego Petöfiego. Wkońcu zabrali głos ks. Radziwiłł i były wicekonsul polski w Budapeszcie p. Stamirowski.

PROCES FAŁSZERZY WĘGIERSKICH. Podczas wczorajszej rozprawy w sprawie fałszerstwa banknotów przedstawiciel banku francuskiego adwokat dr. Auer oświadczył, że bank francuski nie poniósł żadnej straty bezpośrednio, jednakże zaufanie do banknotów 1000-frankowych doznało poważnego wstrząśnięcia zagranicą. Bank żąda odszkodowania w wysokości jednego franka. — Dr. Auer zaznaczył przy tem, że Francuzi podczas okupacji Ruhry nigdy nie zajmowali się fałszowaniem niemieckich banknotów markowych. Wreszcie oświadczył, że gdyby motywy, na które powołują się oskarżeni, miały być uznane przez sąd za słuszne, byłoby to zaprzeczeniem wszelkich zasad sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych. Po mowie adwokata Auera nastąpiły mowy obrońców.

PIERWSZY POMNIK WALTA WHITMANA. — Ameryka długo nie chciała uznać Whitmana — największego poetę Nowego Świata. Sto lat minęło od dnia urodzin „wielkiego Walta", a jedyny tom poezji Whitmana „Źdźbła trawy", przetłumaczony na wszystkie języki, stanowi dziś dumę literatury amerykańskiej. Spóźnionego uznania wyrazem będzie też pierwszy pomnik Whitmana w Amryce. Projekt pomnika, dłuta znakomitego rzeźbiarza Davisona, wystawiony jest obecnie w Nowym Jorku i przedstawia wielokrotnie powiększoną olbrzymią postać poety, z rozwianą siwą brodą, kroczącego wśród gigantycznych skał. Jednocześnie zorganizowaną została wystawa „Whitmeniana", na której znajdują się nieznane dotychczas rękopisy, jak młodzieńczy dramat Whitmana p. t. „Franklin Evans", egzemplarz „Źdźbła trawy" z notatkami Emersona, oraz broszura p. t. „Memoranda during the war", wydana w swoim czasie w stu egzemplarzach. — Wiersz Whitmana p. t. „Pionierzy" drukowaliśmy w 1-majowym numerze „Naprzodu" z bieżącego roku.

Walka z drożyzną

Warszawa, 22 maja (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 21 bm. powołała do życia komitet złożony z delegatów ministerstw spraw wewnętrznych, skarbu, rolnictwa oraz przemysłu i handlu, którego zadaniem będzie zorganizowanie dostawy środków żywności do Warszawy i do innych większych skupień, oraz regulowanie cen artykułów pierwszej potrzeby.

Wiceminister Olpiński nareszcie odszedł

Warszawa, 22 maja (tel. własny „Naprzodu"). Marszałek Sejmu Rataj, zastępujący prezydenta Rzeczypospolitej, podpisał dekret przenoszący w stan spoczynku wiceministra spraw wewnętrznych Olpińskiego. Dekret ten wczoraj został podpisany i dziś doręczony Olpińskiemu. Olpiński z dniem dzisiejszym przestał urzędować.

I p. Studziński idzie!

Warszawa, 22 maja (tel. własny „Naprzodu"). Wedle krążących wiadomości, szef biura prezydjalnego Rady ministrów wiceminister Studziński ma opuścić swe stanowisko, a to wskutek wyjścia na jaw zarzutów odnoszących się do jego obecnego urzędowania oraz działalności jego za czasów, gdy pełnił funkcje w Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie.

Polepszenie bytu oficerów

Warszawa, 22 maja (tel. własny „Naprzodu"). Z inicjatywy marszałka Piłsudskiego w najbliższych dniach Rada ministrów rozpatrzy sprawę polepszenia bytu oficerów. Chodzi o przywrócenie oficerom dodatków funkcyjnych. Jak nas informują, czynniki miarodajne godzą się na wprowadzenie tych dodatków, jednak dopiero od 1 lipca bież. roku.

Władze wojskowe wypłaciły oficerom szeregu instytucyj i oddziałów zaliczki w wysokości 25% miesięcznej gaży. Zaliczki te będą strącane w dwóch ratach miesięcznych.

Tekst orędzia zwołującego Zgromadzenie Narodowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 maja.

Natychmiast po złożeniu przez Rataja oświadczenia sprawozdawcom parlamentarnym wydał p. Rataj obecnemu w gabinecie dyrektorowi biura sejmowego p. Pomykalskiemu polecenie natychmiastowego rozesłania posłom i senatorom zaproszeń na Zgromadzenie Narodowe. Treść zaproszenia na Zgromadzenie Narodowe brzmi:

„Na mocy artykułu 41 konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r., oraz ustępu 2 artykułu 1 regulaminu Zgromadzenia Narodowego dla wyboru prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 lipca 1922 r. zwołuję Zgromadzenie Narodowe na dzień 31 maja 1926 r. na godzinę 10 rano do sali obrad Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej w Warszawie. Podpisano: Maciej Rataj, marszałek Sejmu, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego".

ROZSYŁANIE ZAPROSZEŃ

Warszawa, 22 maja (PAT). Dziś o godz. 2 popołudniu kancelarja Sejmu przystąpiła do rozsyłania posłom i senatorom zaproszeń na Zgromadzenie Narodowe, które w myśl decyzji marszałka Sejmu odbędzie się w Warszawie dnia 31 maja o godzinie 10 rano. Ponadto zawiadomienie o dniu i miejscu zwołania Zgromadzenia Narodowego będzie zamieszczone w numerze „Monitora Polskiego" z d. 22 b. m.

Piłsudski przyjął kandydaturę na prezydenta

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 maja.

Dzisiejsza „Polska Zbrojna" donosi: Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że marszałek Piłsudski, ulegając ogólnemu życzeniu i naciskowi ze strony mas społeczeństwa polskiego, zgodził się na wysunięcie swej osoby jako kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej, którego wybory odbędą się wkrótce w Zgromadzeniu Narodowem. Wiadomość ta napełni radością wszystkie serca polskie, dążące do zaprowadzenia w kraju spokoju i sprawiedliwości oraz rządów ludzi czystych i uczciwych. Niewątpliwie sam wybór prezydenta będzie tylko dopełnieniem formalności, gdyż społeczeństwo polskie już dawno wypowiedziało się, kogo pragnie widzieć na czele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

—ooo—

Generałowie Rozwadowski, Zagórski i Jaźwiński aresztowani za nadużycia i oszustwa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 maja.

„Przegląd Wieczorny" donosi: Generałowie Rozwadowski i Zagórski zostali przez prokuratora wojskowego pociągnięci do odpowiedzialności karnej za przestępstwa dokonane z chęci zysku, a mianowicie: 1) Generał Rozwadowski za nadużycie, popełnione przez popieranie jako inspektor armji fabryki „Arma" ze szkodą dla armji, za usiłowane nadużycia wraz ze „Zrzeszeniem pracy", którego był głównym udziałowcem, przez zabiegi prolongowania (przedłużenia) umów o dostawy dla armji ze strony powyższego zrzeszenia oraz za oszustwo przy zawieraniu umów drzewnych z firmą belgijską Ojen. 2) Generał Zagórski zostaje pociągnięty do odpowiedzialności za nadużycia przy dostawie materjałów lotniczych na stanowisku szefa dowództwa lotnictwa. 3) Generał Jaźwiński oskarżony jest o nadużycia w wytwórni magazynów wojskowych.

Nad powyższymi generałami postanowił właściwy dowódca rozciągnięcie aresztu śledczego. Wszyscy trzej generałowie zostali aresztowani.

TELEGRAMY

PO CO AMBASADOR CHŁAPOWSKI JEDZIE DO WARSZAWY?

Paryż, 22 maja (PAT). „Journal" donosi, że wyjazd posła Chłapowskiego do Warszawy jest następstwem nieodzownej konieczności nawiązania kontaktu z nowym rządem po poważnych wydarzeniach ostatnich tygodni.

STOSUNKI POLSKIE Z PAŃSTWAMI BAŁTYCKIEMI

Warszawa, 22 maja (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj wyjechał do Rygi inżynier Konopka jako delegat polski na konferencję hydrologiczną i hydrometryczną państw bałtyckich. W konferencji tej weźmie również udział Litwa.

JESZCZE JEDNA KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWA

Genewa, 22 maja (PAT). Od kilku dni odbywają się tutaj narady rzeczoznawców upoważnionych przez Radę Ligi Narodów do zbadania sprawy podwójnego opodatkowania odpływów kapitału. Polskę reprezentuje p. Wacław Koszko, pełniący obowiązki dyrektora departamentu podatków i opłat oraz jego zastępca prof. Uniwersytetu poznańskiego p. Stefan Zaleski.

SOWIETY NIE GROMADZĄ WOJSK

Moskwa, 22 maja (PAT). Przewodniczący prezydjum ukraińskiego centralnego komitetu wykonawczego Petrowski zaprzecza doniesieniom o koncentracji wojsk na granicy polsko-rumuńskiej.

Związki i zgromadzenia

WYCIECZKA ZAGRANICZNA TUR. Sekretarjat TUR (Warszawa, Warecka 7) przypomina, że dn. 25 maja upływa termin nadsyłania zgłoszeń na wycieczkę oświatowo-instruktorską do Berlina, która ma się odbyć w dniach 26 czerwca — 3 lipca.

ZEBRANIE KOLEŻAŃSKIE B. CZŁONKÓW CHRZEŚĆ. ZAW. ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, odbędzie się we wtorek 25 maja o godz. 3 popol. w sali Saskiej, ul. św. Jana L. 6. Koledzy jawcie się licznie, ze względu na ważność spraw połączonych z bezrobociem.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY BUDOWLANI! Zgromadzenie robotników budowlanych odbędzie się we środę 26 maja o godz. 5 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 II p. z porządkiem dziennym: 1) obecna sytuacja, 2) płace robotników budowlanych. Uprasza się o liczny udział.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE MIASTA KRAKOWA! Związek zawodowy dozorców domowych i służby domowej oddział krakowski zwołuje zgromadzenie w dniu 23 maja o godz. 2 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy niezmiernie ważne dla dozorców. O wzięcie udziału uprasza Zarząd.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Święta Joanna".
Poniedziałek popol.: „Pan minister" (o godz. 3'30), wiecz.: „Pocałunek Kopciuszka".
Wtorek: „Żywa maska" („Henryk IV").

TEATR BAGATELA

Niedziela: „Sen Jakóba".
Poniedziałek: „Żyd wieczny tułacz".

TEATR NOWOŚCI

Niedziela 4 popol.: „Popychadło", 8 wiecz.: „Syn nienaturalny".
Poniedziałek 4 popol.: „Pan naczelnik to ja", 8 wiecz.: „Syn nienaturalny".

KINOTEATRY

Nowości: „Madame sans gene", dramat, 10 aktów.
Promień: „Jackie Coogan wśród ludożerców", 9 aktów. „50.000 mil morskich".
Reduta: „Cyrk Gray" 12 aktów z Eddie Polo.
Sztuka: „Dziecko o dwóch ojcach", romans, 9 akt.
Uciecha. „Szalony temperament", komedja z Tomem Mixem, 8 aktów. „Zdobywca", dramat, 6 aktów.
Wanda: „Bachantka", dramat, 8 akt. „Osioł skrzydlaty", komedja.
Warszawa: „Przekleństwo miljonów", dramat, 8 aktów.

Przegląd gospodarczy

KREDYTY ANGIELSKIE DLA CUKROWNICTWA POLSKIEGO

Warszawa, 22 maja (tel. wł. „Naprz."). „Kurjer Czerwony" donosi: Bank angielsko-polski otrzymał przed dwoma dniami telegraficzną wiadomość z Londynu, że dla cukrownictwa polskiego zatwierdzono na rok bieżący znaczne kredyty. Konsorcjum angielskie poza cukrownictwem przyznało również poważne kredyty dwom wielkim przedsiębiorstwom przemysłowym polskim.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA HANDLOWA

Londyn, 22 maja (PAT). Od wtorku do piątku przyszłego tygodnia będzie obradowała tutaj międzynarodowa parlamentarna konferencja handlowa, w której weźmie udział 150 do 200 członków parlamentów ze wszystkich państw. Reprezentowanych będzie około 30 państw, łącznie z Indjami, Australją, Nową Zelandją i południową Afryką.

LISTY Z KRAJU

Chrzanów, 21 maja.

AKCJA GÓRNIKÓW ZAGŁĘBIA CHRZANOWSKIEGO PRZECIW WYWOZOWI ZBOŻA I BYDŁA ZAGRANICĘ

Dnia 20 maja odbyło się posiedzenie okręgowego komitetu Centralnego Związku Górników w Chrzanowie. Na posiedzeniu tem okręgowy sekretarz tow. Papuga złożył sprawozdanie z podjętych uchwał Wydziału Wyk. i Głów. Zarządu CZG w dniach 8 i 9 bm. Na podstawie tego sprawozdania uchwalono, ażeby odbyć we wszystkich kopalniach zgromadzenia szybowe i objaśnić robotnikom groźną dla tychże sytuację. Trzeba, ażeby robotnicy przestali obojętnie wyczekiwać na poprawę swego losu i ażeby masowo wstępowali do swoich klasowych Związków zawodowych, gdyż tylko tą drogą da się skutecznie walczyć w obronie egzystencji klasy pracującej.

Następnie zostało posiedzenie przerwane i cały komitet w składzie 12 członków udał się do Starostwa z memorjałem w sprawie lichwy żywnościowej.

Delegację przedstawił p. staroście Trześniowskiemu tow. Papuga i wręczając p. staroście memorjał, przedstawił zastraszającą sytuację, jaka się od dłuższego czasu wytworzyła na podstawie daleko idących redukcyj robotników po kopalniach i niepracowania wszystkich dniówek przez tych robotników, którzy jeszcze pozostali w pracy, a następnie przez wzrost z dnia na dzień, coraz to większej drożyzny. Bez wątpienia potęguje ją w dużej mierze uprawiany na szeroką skalę przez obszarników wywóz zboża i bydła za granicę naszego państwa. P. starosta, po wysłuchaniu rzeczowej argumentacji i po zapoznaniu się z memorjałem, przyrzekł, że sprawę tę jak najusilniej poleci województwu w Krakowie.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono, żeby również wysłać delegację do województwa, gdyż w powiecie pomiędzy robotnikami zapanowała zastraszająca nędza, i stąd pochodzi uzasadnione rozgoryczenie wśród robotników i trwoga, do czego taki stan rzeczy doprowadzić może. Chcemy wierzyć, że starostwo i województwo zastanowi się dokładnie nad niebezpieczeństwem, jakie z takich stosunków łatwo wyniknąć może, i dołoży wszelkich starań, ażeby zło zaradzić póki czas.

Memorjał do województwa ma następujące brzmienie: „Stosunki życiowe klasy pracującej są zastraszające. Masa bezrobotnych, a ci którzy jeszcze są w pracy, pracują zaledwie 3—4 dni w tygodniu, co samo przez się obniża i tak bardzo niskie zarobki robotników. Z drugiej strony wywóz zboża i bydła, jak również i trzody z naszego państwa za granicę potęguje u nas w kraju drożyznę ważnych środków spożywczych. Ponieważ stan taki jest dla klasy pracującej nie do wytrzymania, dlatego domagamy się zakazu wywozu z kraju zboża i bydła potrzebnego do wyżywienia szerokich mas pracujących. Równocześnie prosimy, ażeby kompetentne władze zajęły się w stanowczy sposób regulowaniem cen artykułów pierwszej potrzeby i odzieżonych, gdyż z cenami temi postępują sfery kupieckie wprost w sposób prowokacyjny. Pragnąc, ażeby cierpliwość biednej ludności nie była doprowadzona do ostateczności, jak również, ażeby na tej podstawie nie doszło do jakich niepożądanych następstw, dlatego zwracamy się tą drogą do starostwa i Województwa o poczynienie w wyżej wspomnianych sprawach potrzebnych kroków" — Za Komitet Centralnego Związku Górników — (Podpisy wszystkich członków Komitetu).

Ruch kolejarski

„PERŁY I GWIAZDY" PEZETKOWSKIE

Na terenie Nowego Sącza od paru miesięcy zauważyliśmy wśród kolejarzy krecią robotę i demagogiczną agitację związku PZK. Od swego urodzenia do tej chwili PZK prowadzi żywot suchotniczy, znany tylko z 1 Maja i podczas strajku w 1923 roku, kiedy to piętnastu pezetkowców przychodziło do pracy wyrabiać t. zw. fuszerki, na których zostali przyłapani przez naczelnika. Wieczny prezes tego reakcyjnego związku niejaki Kupkowski i jego zastępca, indywidjum z pod ciemnej gwiazdy, wyrzucony z ZZK Jasiurkowski, postanowili wciągnąć 200 warsztatowców do swego związku twierdząc, że mając tych potrafią opanować ZZK całkowicie, tak bowiem oświadczył p. Kupkowski do jednego ze swych znajomych na konferencji w Krakowie. Do agitacji podczas pracy w warsztatach zostali użyci: Jasiurkowski, Chmura Józef i Łosiowski. Ten pierwszy wyrzucony z ZZK za to, że jako zegarmistrz od siedmiu boleści pobrał od pracowników większą ilość zegarków do naprawy i te u niego zginęły, dopiero groźba oddania sprawy do sądu i zawieszenie go w członkostwie ZZK podziałały tak, że Jasiurkowski zapisał się do PZK, aby się zabezpieczyć przed następstwami. Tego roku wypływa Jasiurkowski jako wiceprezes PZK. Gratulujemy prawicowcom takiego narybku! Drugi tj. Chmura został wyrzucony z ZZK za łamistrajkostwo. Symulując chorobę żołądka i czując wstręt do pracy przy imadle zachorował na urzędnika i jest spisywaczem wozów, a mając czas, urządza konwentykle po dziurach za wozami, obiecując nowowstępującym do PZK dekrety, sezonowym dodatki familijne, mieszkania i pożyczki.

Pisać o trzecim tj. Łosiowskim — szkoda nawet papieru.

Przed paru tygodniami został przychwycony pezetkowiec Bolesław Hahn przez policjanta na systematycznem wynoszeniu materjałów kolejowych. Czynione są zabiegi przez pezetkowców by zatuszować tę sprawę. Ciekawi jesteśmy czy uda się wybielić złodzieja?

W tutejszej parowozowni jest kierownikiem p. inż. Reiner, znany tutejszym robotnikom jako zacietrzewiony pezetkowiec. To też objęcie przez niego urzędowania ośmieliło pezetkowców do wszczęcia agitacji i rzucania oszczerstw na członków ZZK., jak to miało miejsce 19 kwietnia. Palacz Gałek pezetkowiec wywoływał publicznie, że kolega Peciak przepił pieniądze z list składkowych delegatów na zjazd palaczy do Krakowa. Sprawę oddaliśmy do sądu. Gałek jest to indywidjum bardzo brudnej przeszłości i z takich to członków składa się patrjotyczno-faszystowsko- szowinistyczny związek PZK.

Jest jeszcze w parowozowni pracowniczka kancelaryjna Berkówna, członkini PZK, rządząca się na własną rękę ak szara gęś. Wybory do kasy ubezpieczeniowej od wypadku pomijając wszelkie przepisy przeprowadziła sama z korzyścią dla PZK. Dopiero na interwencję sekcji mechan. przeprowadzono nowe wybory według przepisów, lecz z mizernym rezultatem dla pezetkowców. Berkówna była upomniana kilkakrotnie przez poprzedniego naczelnika za różne wybryki podczas służby, jak to miało miejsce w roku ubiegłym, że płacąc pobory pracownikom wymuszała po 2 zł. na kościół a kto nie dał, nie wypłacała mu, robiąc trudności sekcji mechanicznej. Na zapytanie na czyje polecenie to czyni, odpowiedziała ordynarnie, że nie mają prawa wtrącać się w nieswoje sprawy.

Zapytujemy p. inż. Rejnera czy jest skłonny usunąć te stosunki raz na zawsze?

Członków ZZK. jako też i pracowników dyrekcji stanisławowskiej, którzy byli w Sączu ewakuowani a którzy mają pretensje zegarkowe do Jasiurkowskiego, prosimy o odniesienie się pisemnie w tej sprawie do ZZK., Nowy Sącz II. lub do Jasiurkowskiego, wiceprezesa PZK., Nowy Sącz II, na ręce prezesa p. Kupkowskiego.

Przechodząc działami, nie możemy zapomnieć i o magazynie zasobów N. Sącz. Jak się dowiadujemy, w miejsce spensionowanego naczelnika został tam przydzielony jakiś p. Cheybowicz, prawdopodobnie inżynier z domowem wykształceniem, a ogólnie znany jako „sanacja". Urzędowanie swoje jak sam mówi rozpoczął od sanacji i tak: urlopy wypoczynkowe są niedopuszczalne dla nikogo, chyba na osobistą odpowiedzialność placmistrza Jarockiego. Za najmniejsze przewinienie obojętne czy etatowy czy prowizoryczny bez dochodzeń idzie za bramę. P. Chebowicz kazał sobie podawać codziennie rano raporty pracowników, co i gdzie kto robi by mógł go w każdej chwili skontrolować, ale podpisu swego umieścić się boi bo przecież niema najmniejszego pojęcia o druku kolej. Człowiek nieznający żadnych przepisów, nieposiadający żadnych egzaminów kolejowych zapowiada że będzie pracowników egzaminował — ale z czego?... Zapytujemy p. prezesa Barwicza czy zna zdolności tego pana, bo o ile widać pod względem kolejnictwa niema żadnych, do kolei został przyjęty przed rokiem jako urzędnik sezonowy z poręki p. Chądzyńskiego. Przedtem pracował w fabryce firmy J. Rossmanith i stamtąd po krótkim urzędowaniu jako technik został wydalony. Niezaprzeczamy jednak temu panu zdolności, lecz może na innem polu ale nie w kolejnictwie i na naczelnem stanowisku, zdarzają się bowiem wypadki w których kilkudziesięcioletni pracownicy potrzebują pewnego wyjaśnienia i kto im będzie takowe udzielał?... chyba nie pan Cheybowicz!! Zatem zwracamy się do p. prezesa Barwicza by dla dobra państwa i ciągłości służby, może na inna posterunek przydzielił tego pana. Przecież p. Chądzyński już niema.

Z ruchu socjalistycznego

TOW. LIWACZ PRZYJEŻDŻA Z AMERYKI DO POLSKI

Po osiemnastoletnim pobycie w Ameryce, temi dniami wyjeżdża do Polski dotychczasowy sekretarz generalny Związku socjalistów polskich w Ameryce — tow. Henryk Liwacz.

Wyjazd tow. Liwacza wiąże się ze sprawami rodzinnemi, załatwienie których wymaga jego obecności. Korzystając jednak z tego wyjazdu, Komitet Wykonawczy ZSP polecił mu do załatwienia szereg spraw natury organizacyjnej i ogólnej.

W KINOTEATRACH

„SZTUKA": „Dziecko o dwóch ojcach" (Sascha-Film). Tytuł brzmi nieco wulgarnie i uprzedza do treści; tymczasem po obejrzeniu filmu do końca okazuje się, że djabeł nie taki straszny jak go reklamują. Wprawdzie fabuła nie jest lepsza ani gorsza od tysiąca sobie podobnych tworów beletrystyki ekranowej, lecz realizacja zato ma sporo cech ujmujących: „Układ scen raczej narracyjny omija piętrzenia napięcia dramatycznego, wylamując się w ten sposób z pod wpływów amerykańskich; drobne napięcia tworzą się i rozwiązują w obrębie poszczególnych aktów. Ten brak środków podniecających pozwala widzowi baczniejszą uwagę zwrócić na wartości estetyczne, na bogatą i dość pomysłową wystawę, na nieliczne, lecz poprawne epizody i dobrą grę zespołu. Lili Damita znana nam już z „Zabawki paryskiej" w roli bardzo zbliżonej, posiada niezbyt rozległy ale szczery talent, który w kreacjach nie wymagających specjalnie wybitnej ekspresji i dynamiki, ujmuje miękkością spojrzenia i gestu. Z innych ról na wyszczególnienie zasługuje dorożkarz, czyli papa Nr. 1, przypominający w miniaturze Janningsa z „Hotelu Atlantic", oraz dyskretnie narysowany podrabiacz autografów, zbankrutowany hrabia i łowca posagowy w jednej osobie. Najsłabiej wypadła rozlazła postać młodego muzyka i zupełnie martwa maska „króla kawowego", czyli papy Nr. 2.

S. B.

W niedzielę dnia 6 czerwca 1926 roku o godz. 10, a w razie braku kompletu o godzinie 11 przed południem, jako powtórnie zwołane odbędzie się w lokalu Stow. drukarzy „Ognisko" w Krakowie Rynek gł. L. 12

Roczne Walne Zgromadzenie
członków Kasy Zaliczkowej drukarzy i pokrewnych zawodów

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1925.
3) Sprawozdanie Komisji kontrolującej z łona Rady Nadzorczej i udzielenie absolutorjum za rok 1925.
4) Rozdział nadwyżki za rok 1925.
5) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
6) Wybór 1 członka Dyrekcji i 1 zastępcy.
7) Wnioski członków i interpelacje.

Wszelkie wnioski na Walne Zgromadzenie należy wnosić na ręce Dyrekcji najpóźniej 3 dni przed Zgromadzeniem.

Kraków, dnia 21 maja 1925 r.

Za Radę Nadzorczą:

ANDRZEJ PELCZAR, sekretarz. MICHAŁ GIZA, przewodniczący

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).